

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

PLISSN0208-7693
NR INDEKSU 35015

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Wtorek, 1985—10—29 ■ Nr 254 (11441) ■ Rok XXXVII ■ Cena 6 zł ■ Wyd. 1.

Posiedzenie Prezydium Rządu

Od przyszłego roku przedsiębiorstwa będą mogły sprzedawać własne obligacje

◆ Usprawnienie obsługi prawnej państwowych jednostek organizacyjnych ◆ Nowe zasady obrotu nawozami mineralnymi ◆ Projekt zmian w kwestii podejmowania przez Polaków pracy za granicą ◆ Sprawy rozwoju bazy materialno-technicznej w handlu i usługach

WARSZAWA (PAP). Biuro Prasowe Rządu informuje: 28 bm. Prezydium Rządu zaakceptowało ostateczne teksty aktów prawnych dotyczących reformy gospodarczej, które kierunkowo zostały przyjęte przez Radę Ministrów na posiedzeniu 4 bm. Nowe uregulowania dotyczą m. in. szczegółowych zasad gospodarki finansowej przedsiębiorstw państwowych, systemu ulg w podatku dochodowym oraz emisji obligacji przez przedsiębiorstwa państwowe. Przy ich opracowywaniu uwzględniono zostały zadania i cele społeczno-gospodarcze zakładane

na lata 1986—1990, w tym także potrzeby wzmocnienia dyscypliny finansowej. Do najważniejszych zmian, które wejdą w życie od 1 stycznia 1986 r. należy m. in. możliwość gromadzenia środków finansowych przez przedsiębiorstwa państwowe na drodze sprzedaży obligacji jednostkom gospodarki społecznej. Powinno to ułatwić procesy restrukturyzacji w gospodarce narodowej. Ulg w podatku dochodowym ściśle ukierunkowane zostały na rozwój postępu technicznego, promocję eksportu oraz na oszczędność materiałów, paliw

i energii. Zgodnie z postulatami przedsiębiorstw ulgi z tytułu eksportu uzależnione będą od stopnia przetworzenia towarów; najbardziej preferowane będą towary wysoko przetworzone, a niżej — półfabrykaty. Znaczenie zwiększone będą korzyści dla przedsiębiorstw podejmujących wdrożenia nowych rozwiązań technicznych. Stosowane będą także ulgi dla specjalistycznych jednostek gospodarki społecznej zajmujących się skupem i przetwórstwem surowców wtórnych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W Belwederze odbyła się uroczystość wręczenia nominacji profesorskich

46 uczonym Rada Państwa nadała tytuły profesora zwyczajnego, a 132 — profesora nadzwyczajnego

WARSZAWA (PAP). Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów nadała 46 uczonym tytuły profesora zwyczajnego, a 132 — tytuły profesora nadzwyczajnego. Nowo mianowani profesorowie spotkali się 28 bm. w Belwederze, gdzie wręczenie im zostały pisma o nadaniu tytułów naukowych. Aktu tego dokonali — przewodniczący Rady Państwa prof. Henryk Jabłoński oraz zastępcy przewodniczącego: Tadeusz W. Mityczak i prof. Kazimierz Secomski.

Zwracając się do zebranych prof. H. Jabłoński omówił m. in. niektóre aspekty profesorskiego procesu kwalifikacyjnego na określonych szczeblach w placówkach naukowych oraz w komisjach Rady Ministrów i Rady Państwa. Wśród nowo mianowanych profesorów znaleźli się uczeni krakowscy.

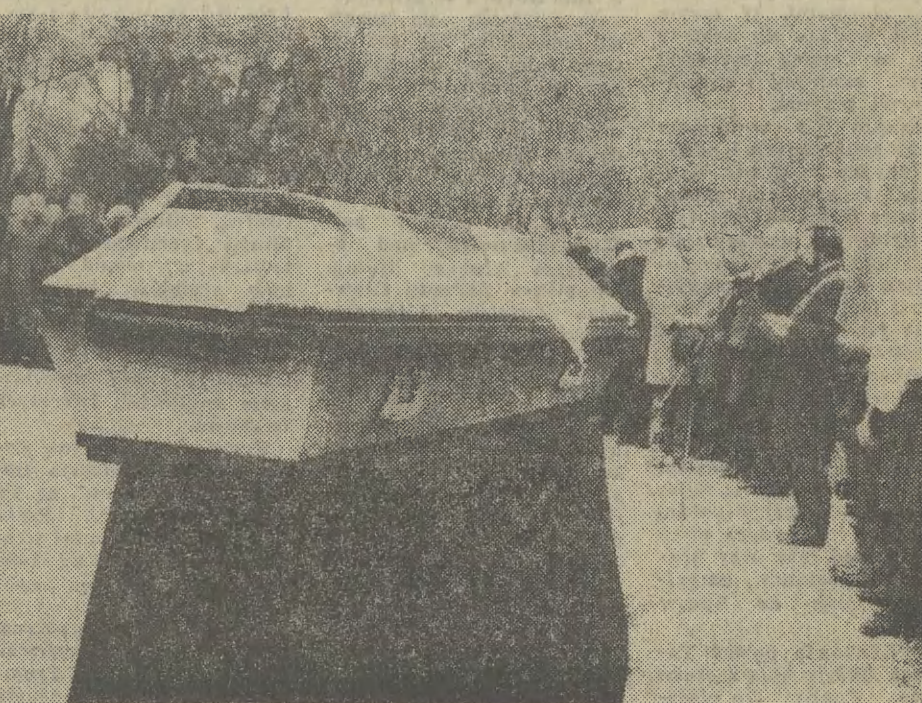
Tytuły profesora zwyczajnego otrzymali: nauki humanistyczne — Aleksander Krawczuk i Zofia Kurkowa z UJ; nauki medyczne — Zbigniew Srebro z Akademii Medycznej; nauki przyrodnicze — Henryk Lach z WSP; nauki rolnicze — Eugeniusz Gorlach z Akademii Rolniczej; nauki techniczne — Leszek Stoch z AGH; sztuki plastyczne — Zofia Medwecka i Jerzy Nowosielski z ASP.

Tytuły profesora nadzwyczajnego otrzymali: nauki chemiczne — Elżbieta Maria Bulewicz z Politechniki Krakowskiej; nauki fizyczne — Andrzej Bronisław Szytuła z UJ; nauki humanistyczne —

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Mam swój własny czas - tymi słowami Tadeusza Hołuj pożegnał Go Kraków i cała Polska

Uroczystości pogrzebowe na cmentarzu Rakowieckim z udziałem przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych • Hołd współpracowników i czytelników



(OBSŁ. WL.) Wczoraj na cmentarzu Rakowieckim w Krakowie odbył się pogrzeb znakomitego pisarza polskiego, żarliwego patrioty i komunisty, działacza społecznego i partyjnego — TADEUSZA HOŁUJA. Poprzedziło go zaciągnięcie wart wokół trumny ze zwłokami Zmarłego w Domu Przedpogrzebowym przez uczniów i profesorów Liceum im. Jana III Sobieskiego, członków Komitetu Oświeceniowego, redakcji „Echa Krakowa”, „Życia Literackiego”, „Zdania”, „Pisma Literacko-Artystycznego”, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Związku Literatów Polskich, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, „Krakowskiej Kuźnicy”, Wydawnictwa Literackiego, „Czytelnika”, Krajowej Agencji Wydawniczej, władz partyjnych i administracyjnych Rakowa, przedstawicieli KC PZPR i Rządu PRL.

Wokół otwartej mogiły stanęli żołnierze Wojska Polskiego — Hołuj był wojownikiem o wolność, niepodległość i socjalizm, był więźniem Oświęcimia. Stanęli tu członkowie partii i stronnictw politycznych — pisarz udzielał się w pracach politycznych z najwyższym zaangażowaniem. Przyszli czytelnicy — oddając hołd pisarzowi, który nie znalazł kompromisów i porwał wszystkich swą prawdziwą żarliwością komunisty. Znaleźli się u grobu rakowieckiego ci, którym służył ten człowiek bardzo skromny; byli obecni twórcy i walczący z Hołujem z okresu międzywojennego dwudziestolecia, wojny, okresu powojennego — znani pisarze TADEUSZ KWIATKOWSKI, JERZY BOBER, WŁADYSŁAW MACHEJEK, JANUSZ ROSZKO i inni. Byli malarze, muzycy, robotnicy wielu zakładów pracy Krakowa, Chranowa i Jaworzna, gdzie Go znano jako niezwykle żywego, interesującego rozmówcę w czasie wieczorów autorskich.

Pierwszy u trumny Tadeusza Hołuj, okrytej białą-czerwoną szatą, przemówił Józef Gajewicz. Oto fragment jego wzniosłego przemówienia: (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

O godz. 12.30 wyruszył pochód pogrzebowy w kierunku rakowieckich Grobów Zasłużonych. Otwierała go orkiestra 6. Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej, z kompanią honorową, pocztą sztandarową KC PZPR, KD PZPR Kraków-Sródmieście, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — również ze sztandarem b. Związku Byłych Więźniów Politycznych, niesioną najwyższe odznaczenia państwowe — m. in. Sztandaru Pracy I klasy, Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Za trumną — najbliższa rodzina Zmarłego z żoną Tadeusza Hołuj, publicystką i krytykiem artystycznym LODA KAŁUSKA. Szli w tym żałobnym pochodzie członkowie Biura Politycznego KC PZPR prof. HIERONIM KUBIAK, sekretarz KC PZPR WALDEMAR ŚWIRGOŃ, wiceprezes Rady Mini-

strów PRL MIECZYSLAW F. RAKOWSKI, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR WITOLD NAWROCKI, minister kultury i sztuki KAZIMIERZ ŻYGULSKI, władze Krakowa z I sekretarzem KK PZPR JÓZEFEM GAJEWICZEM, przewodniczącym RN m. Krakowa APOLINARIEM KOZUBEM, władze województwa tarnowskiego z sekretarzem KW PZPR JANEM KARAKOWSKIM, sekretarzem generalnym Międzynarodowego Komitetu Oświeceniowego LUCJAN MOTYKA.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Pamięć o Nim

Polacy znają Tadeusza Hołuj przede wszystkim z Jego książek, działaczy społeczni i partyjni poprzez Jego zaangażowaną, jeszcze sprzed wojny, postawę polityczną. Najmniej, co zrozumiale, znany jest jako wieloletni przewodniczący Rady „Kuźnicy” i „Krakowskiej Kuźnicy”. Dlatego dziś tę równie wybitną i ważną Jego rolę przypominamy, oddając głos tym, którzy byli u początku tego ruchu i tym, którzy działalność tę kontynuują.

Antoni Hajdecki:

Z Tadeuszem zaliśmy się od trzydziestu lat. Poznał nas ze sobą Adam Polewka w Domu Literatów przy ul. Krupniczej. Tadeusz to urodzony społecznik. Przez całe swoje życie działał z żarliwą pasją, oddawał się pracy społecznej i politycznej, a przede wszystkim

kim aktywizował krakowskie środowisko inteligencji twórczej. Był inicjatorem i animatorem wielu ważnych działań kulturalnych w artystycznym środowisku Krakowa. Jego niezwykle silna osobowość, pryncypialność i pozorna surowość budziły szacunek tych, którzy Go dobrze znali. Tadeusz

był człowiekiem skromnym i życzliwym dla ludzi, wiele wymagał od innych, ale przede wszystkim od siebie. Jego przedwczesne odejście uniemożliwiło Mu realizację wielu jeszcze osobistych zamierzeń artystycznych, chociaż przez całe życie spieszył się, by zdążyć.

Jacek Kajtoch:

Najpierw poznałem Jego książki. Z nim samym zetknąłem się w pierwszych latach pracy. W ZMS organizowaliśmy zespół pisarzy, chcieliśmy wydać pismo, nawet wyszły trzy numery „Forum”, inspirować środowiska twórcze itp. Na początku lat 60. Korytarze łączą bezpośrednio budynek portu lotniczego z samolotami. „Ferihegy-2” bezdługo odprawiał i przyjmował wyłącznie samoloty węgierskiego przedsiębiorstwa lotniczego „Malev”.

stał nim Tadeusz Hołuj. Dla nas, młodych pisarzy i działaczy, już wtedy był autorytetem pisarskim, moralnym (wiedzieliśmy, jak ciężko pisać za swoje przekonania i odwagę) i politycznym. Dwa kolejne zjazdy udały się, duża w tym Jego zasługa. Wygłosił świetne referaty, rzucał pomysły, i tak się zaczęło.

Tadeusz Hołuj w latach 70. stworzył „Kuźnicę”. Jednym z powodów, dla których można było swobodnie porozmawiać, wymienić poglądy. W ogóle spierano się o wartości. Tak się zdarzyło, że znalazłem się w konflikcie z częścią towarzyszy, posiadających wpływ. Jedynym, który podał mi rękę, był Tadeusz Hołuj. Zaproszono go do Rady „Kuźnicy”, o

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

PREMIER C. DASCALESCU PRZYBYDZIE DO POLSKI

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 30 października br. przybędzie do Polski z roboczą wizytą premier rządu Socjalistycznej Republiki Rumunii Constantin Dascalescu.

KUBA: WIZYTA E. SZEWARDNADZE

HAWANA (PAP). Na zaproszenie kierownictwa Komunistycznej Partii Kuby i rządu kubańskiego do Hawany przybył z przyjacielską wizytą członek Biura Politycznego KPZR, minister spraw zagranicznych ZSRR Eduard Szewardnadze.

W porcie lotniczym gościa powitał przywódca kubański Fidel Castro, wicepremier Carlos Rafael Rodriguez i inne osobistości.

CHINY: WIZYTA H.-D. GENSCHERA

PEKIN (PAP). W poniedziałek szef dyplomacji zachodniemieckiej Hans-Dietrich Genscher podjął w Pekinie rozmowy z przedstawicielami rządu chińskiego.

W centrum całonocnych konsultacji znajdują się najważniejsze aktualne problemy międzynarodowe, jak np. stosunki Wschód—Zachód oraz stan rokowań rozbrojeniowych przed radziecko-amerykańskim spotkaniem na szczycie. Omawiane są dwustronne stosunki gospodarcze.

WATYKAN: JAN PAWEŁ II O POTRZEBIE WYKORZENIENIA ANTYSEMITYZMU

WATYKAN (PAP). Jan Paweł II przyjął w poniedziałek na audiencji w Pałacu Apostolskim uczestników dorocznego zgromadzenia „Międzynarodowego Komitetu Łączności między Kościołem Katolickim i Judaizmem”, wśród których było 22 rabinów oraz przedstawiciele gmin i organizacji żydowskich z różnych stron świata. W przemówieniu skierowanym w języku angielskim do reprezentantów katolicyzmu i judaizmu, zebranych w Rzymie na wspólnych obradach, papież nawiązał do ogłoszonego przed 4 miesiącami dokumentu watykańskiego, który wskazuje na konieczność odesłania „od tradycyjnej koncepcji Żydów jako narodu ukaranego”.

Jan Paweł II wyraził nadzieję, że cytowany przezeń dokument „przyniesie do szerszego wzajemnego szacunku, uznania i miłości oraz całkowitego wykorzenia antysemityzmu”.

MEKSYK: KATASTROFA W METRZE

MEKSYK (PAP). Setki rannych, zaszczepionych i poparzonych — to rezultat katastrofy w metrze, do której doszło w niedzielę w centrum stolicy Meksyku.

Agencje podają dwie różne wersje przyczyn pożaru, który wybuchł między dwiema stacjami i spowodował panikę wśród pasażerów. Według oficjalnej agencji meksykańskiej Notimex, do wypadku doszło w wyniku pęknięcia koła podziemnej kolejki. Wersję tę powtarza większość agencji, natomiast agencja Reutersa podaje, że do pożaru doszło w wyniku krótkiego spiecia.

Według wstępnych szacunków, w szpitalach stolicy Meksyku znalazło się przynajmniej 600 osób poszkodowanych w wypadku. Najprawdopodobniej nie ma ofiar śmiertelnych. Jak stwierdził przedstawiciel Czerwonego Krzyża, większość ofiar stanowią zaszczepieni dymem, bądź poszkodowani w wyniku paniki, jaka wybuchła po wypadku.

USA: KAPUSTA ZAPOBIEGA RAKOWI?

NOWY JORK (PAP). Profesor Uniwersytetu Johna Hopkinsa w San Diego (USA) John Bueding na podstawie licznych doświadczeń wystąpił z twierdzeniem, że kapusta może zapobiec zachorowaniu na raka. Naukowiec-onkolog, opierając się na wynikach eksperymentów przeprowadzonych nad zwierzętami w laboratoriach, doszedł do wniosku, że różne odmiany kapusty zapobiegają procesom rakotwórczym.

BELGIA: APEL O ULGI PODATKOWE DLA NIEPALĄCYCH

BRUKSELA (PAP). Belgijskie Towarzystwo Antyrakowe skierowało do władz memorandum w sprawie walki z nagonką palenia, proponując m. in. przyznanie ulg podatkowych niepalącym. Uzasadniono to argumentem, że osoby nie używające tytoniu powodują mniejsze straty społeczne niż palacze, którzy częściej zapadają na pewne choroby.

Towarzystwo wzywa także do podwyżki stawek ubezpieczeniowych dla palących, ponieważ w ich przypadku istnieje zwiększone ryzyko wypadków drogowych i pożarów. Wg memorandum palenie powinno być zabronione podczas prowadzenia pojazdów. W razie wypadku należy automatycznie redukować odszkodowania, jeśli kierujący lub ktoś z pasażerów palił podczas jazdy.

Jaki jest w Nowosądeckiem

Start młodych w dojrzałe życie

(Inf. wł.) Czy młodzi rocznika 1960 i późniejszych mają lepszy start życiowy niż ich rodzice lub dużo starsi kole-dzy? Raczej inny, bo wykształcili się innymi warunkami ekonomicznymi, jakościowo inne potrzeby podyktowane ogólnym postępem. Młodym w województwie nowosądeckim nie jest ani łatwiej ani gorzej aniżeli rówieśnikom w kraju. Solidnym przygotowaniem do życia jest szkoła, wykształcenie, a potem praca odpowiadająca kwalifikacjom i aspiracjom.

Profil szkolnictwa w województwie ogólnie odpowiada potrzebom gospodarki, co nie znaczy, że jest nierównowagowy w kierunkach kształcenia. Dla potrzeb rolnictwa uruchomiono nowych 5 typów szkół w specjalnościach: owczarstwo, hodowla zwierząt, mechanizacja rolnictwa, prowadzenie gospodarstwa domowego. Resort oświaty wdrażając rządowy program poprawy

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Grupa studyjna z krakowskiej PWST przebywała w Moskwie

MOSKWA (PAP). W Moskwie przebywała 15-osobowa grupa studyjna krakowskiej Wyższej Szkoły Teatralnej z rektorem uczelni Jerzym Trelią. Celem wizyty było zapoznanie się z metodami pracy, stosowanymi w radzieckich uczelniach teatralnych i filmowych.

Podczas 8-dniowego pracownego pobytu w radzieckiej szkole studenci z Krakowa odwiedzili m. in. szkołę-studio „MOCHAT”, gdzie uczestniczyli w zajęciach ruchowych, a także Instytut Teatralny im. M. Szostakowicza oraz Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej (GITIS).

Zakończenie obchodów 90-lecia ruchu ludowego w Krakowie

Odsłonięcie tablicy ku pamięci W. Witosa

(Inf. wł.) Wczoraj w Krakowie odbył się uroczystości związane z zakończeniem obchodów 90-lecia ruchu ludowego. Także wczoraj przypadało 40. rocznica śmierci wybitnego działacza ruchu ludowego, przywódcy chłopów polskich z lat międzywojennych — Wincentego Witosa. W Szpitalu im. E. Biernackiego, gdzie zmarł W. Witos odsłonięta została tablica pamiątkowa. Odsłonięcia dokonał członek Prezydium NK ZSL, minister zdrowia i opieki społecznej Tadeusz Świątek, który następnie spotkał się z personelem szpitala.

W siedzibie KK ZSL odbyło się spotkanie działaczy ruchu ludowego, w trakcie którego nastąpiła dekoracja odznaczeniami państwowymi. Wczorajno Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, Krzyże Zasługi oraz Medale 40-lecia Polski Ludowej. W godzinach popołudniowych natomiast, w gmachu Akademii Rolniczej nastąpiło otwarcie wystawy poświęconej dziełom ruchu ludowego. Przybyłych gości powitał rektor AR prof. dr hab. Piotr Zalewski, referat o tradycjach ruchu ludowego wygłosił dr Jan Kot. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Przez 3 lata obowiązywania ustawy

Wydziały zatrudnienia zanotowały prawie 130 tys. osób uchylających się od pracy

WARSZAWA (PAP). Przed 3 laty Sejm uchwalił ustawę o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy. Wraz z ustawą antyalkoholowa oraz przepisami dotyczącymi nieletnich stworzyła ona podstawy prawne przeciwdziałania patologiom społecznym. Jej przepisy wymierzone zostały w społeczne pasożytnictwo, w ostateczną pogardę dla pracy. Ale miały i wychowywać.

W końcu czerwca br. — powiedział dziennikarzom PAP wicedyrektor Departamentu Zatrudnienia w Ministerstwie Pracy, Plac i Spraw Socjalnych — Henryk Świątek — ewidencja osób uchylających się od pracy obejmowała 82,7 tys. mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat, którzy co najmniej przez 3 miesiące nie pozostawali w stosunku pracy bądź nie uczyli się, a nie byli

zarejestrowani w wydziałach zatrudnienia jako poszukujący pracy. Skierowania do pracy otrzymało 70,6 tys. osób i według posiadanych przez nas informacji blisko 50 tys. (tj. 70 proc.) rozpoczęło pracę. Budkę pracę na własny rachunek. Liczby te ulegają oczywiście ciągłym zmianom. Dość powiedzieć, że przez wy-

„Złoty Ekran” dla generałowej Sosnkowskiej

WARSZAWA (PAP). 28 bm. w Warszawie wręczono specjalny „Złoty Ekran 1984” Jadwidze Sosnkowskiej, która nie mogła odebrać tego wyróżnienia w marcu br. Nagroda została przyznana przez tygodnik „Ekran” za udział J. Sosnkowskiej w cyklu programów telewizyjnych poświęconych sylwetce jej męża — gen. Kazimierza Sosnkowskiego i wyderżeniu, w których brał on udział.

Budapeszt otrzymał nowy port lotniczy

BUDAPESZT (PAP). Jak poinformowała agencja MTI, w poniedziałek został oddany do użytku nowy port lotniczy Budapesztu — „Ferihegy-2”. Jest to jeden z najnowocześniejszych obiektów tego rodzaju w Europie. Port będzie mógł obsługiwać rocznie 2,2 mln pasażerów.

Budowa nowego portu lotniczego o powierzchni 24 tys. metrów kwadratowych rozpoczęła się w sierpniu 1983 r. Realizowało ją austriacko-zachodniemieckie konsorcjum

„Arge” wraz z węgierskim przedsiębiorstwem budownictwa drogowego. Koszty budowy wyniosły 4,2 mld forintów.

Pasażerów udających się w drogę oczekuje 20 stanowisk rejestracji biletów i 16 punktów kontroli paszportowej. Korytarze łączą bezpośrednio budynek portu lotniczego z samolotami. „Ferihegy-2” bezdługo odprawiał i przyjmował wyłącznie samoloty węgierskiego przedsiębiorstwa lotniczego „Malev”.

Realia

110

■ PRACA ■ TOWAR ■ RYNEK ■ DOM ■ BUDŻETY RODZINNE ■ REFORMA ■
■ TECHNIKA ■ SAMORZĄDNOŚĆ ■ INICJATYWY ■ OPINIE ■

Jak rozmówić się z maszyną bez tłumacza?

Oko komputera

Wczytywanie, listowanie, adresowanie... Jos-tick, disc — drive, floppy disc, display, interface... RAM, ROM, Pascal, Cobol... Można by tak jeszcze długo. O co chodzi? Czy to szyć? Rebus, jakaś zgadywanka? Nie — to po prostu parę z wielu niezbędnych słów, których znajomość jest konieczna przy posługiwaniu się komputerem. A wiadomo przecież, że bez komputera nie ma jutra — to zabawne powiedzenie trafnie ujmuje prawdziwą sytuację jaką w tej chwili powstaje. Bez komputera nie tylko nie ma jutra, ale i nie ma dnia dzisiejszego. Wprawdzie komputer nie jest jeszcze u nas tak powszechny jak szczerbka do zębów, ale na pewno wkracza on przebiegiem do wszystkich dziedzin życia. Każdy z nas ma znajomych, przyjaciół, sąsiadów, których dzieci z wypiekami na twarzy siedzą godzinami przed monitorami bawąc się w bitwy morskie, „Gwieźdźcę doktora”, „Wojny gwiazd” czy „Lisa puścił”, ale na... komputerze. Nic dziwnego, że starzy w ogóle ich nie rozumieją. Ci, którzy podróżują po świecie wiedzą w jakie tarapaty można się wpędzić nie wiedząc nie a nie o komputerze. Swobodne poruszanie się po dworcu kolejowym nie jest takie proste, zakupienie biletu czy znalezienie odpowiedniego połączenia staje się potworną meczarnią. Nie trzeba znów tak daleko jeździć — wystarczy np. tylko do Francji. Tu zamieszki kontrolerów, kasjerek pracujących komputery. To przy ich niezastąpionej pomocy wynosimy się w powietrze. Także w różnych bibliotekach, archiwach czy muzeach maszyna odgrywa ogromną rolę. W supermarketach prace ekspedientki ułatwia też komputer. Zatem nasze życie sklepowe nie potrafiłoby już pewnie wykonywać gdzieś indziej swego zawodu. Przydadłyby także i podobne można znowu zmnożyć w nieskończoność. A zatem widmo terroru komputera? Panika? Strach przed nieznanym. Science fiction w rzeczywistości? Zgroza ogarnia tych, którzy nie umieją, nie chcą, nie potrafią, nie chcą się nauczyć itd. Tacy na pewno wypadają z obiegu. To jeszcze pół biedy. Co począć ci, którzy nie zalewają życiowych spraw? Wszak to komputer miał pomóc człowiekowi i wykonywać szereg czynności za niego, szybciej, lepiej, dokładniej. Tymczasem jest on wszechwładnym panem, z którym potrafi i może rozmawiać jak na razie nieliczna kasta „ka-

karkołomnym. Chodzi o to, by nie tylko można było do maszyny wprowadzić informację za pomocą percepcji wzrokowej, ale by ta maszyna mogła ją zinterpretować. Dzięki np. oku robot mogłyby badać otoczenie i dostosowywać się do zmieniających warunków. W przypadku komputera zrozumienie treści obrazu jest niezwykle ważne dla dalszych działań, które powinien on wykonywać. Krakowscy naukowcy z Zakładu Biocybernetyki AGH przystępując do tego zagadnienia dzielili dobrze, że aby komputer nie tylko rejestrował obraz, ale potrafił przeanalizować go i zrozumieć powinien pracować bardzo szybko i mieć dużą pojemność (pamięć), albo też trzeba dokonać bardzo pomysłowej sztuczki: operując się na wiedzy i świadomości mózgu człowieka. Szef Zakładu Biocybernetyki AGH doc. dr hab. Ryszard Tadeusiewicz powiedział nam, że naukowcy pracujący nad koncepcją oka komputera dobrze zdawali sobie sprawę, że nie mogą liczyć na sprzęt o dużych mocach obliczeniowych. Zatem nie niedobrym było nadrobić koncepcję oprogramowania. W tymże Zakładzie Biocybernetyki przy Instytucie Automatyki, Inżynierii Systemów i Telekomunikacji AGH w ramach pracy doktorskiej powstało opracowanie — techniki półroboowego przetwarzania i analizowania informacji, pozwalające na tym samym komputerze 2 tys. razy szybciej dokonać analizy i rozpoznania obrazu niż metodami tradycyjnymi. Nie wdając się zbyt w szczegóły można powiedzieć, że opracowano model pojedynczej komórki nerwowej w postaci układu elektronicznego, a potem w postaci programu symulującego. Model elektroniczny takiej pojedynczej komórki nerwowej wyglądał po prostu jak kilkunastocentymetrowa sześcienna kostka. Przy jej budowie jak i całego urządzenia tzw. oka komputera pracował inż. Zbigniew Chuchro, z Instytutu Obróbki Skrawaniem, bez którego udziału model ten nie mógłby w ogóle powstać. Biocybernetycy z AGH mówią, że udało im się zanalizować te metody i środki, którymi dysponuje przyroda kładąc je w mózgu istot żywych. Powstał w ten sposób system techniczny naśladowujący obraz rzeczywistości oka oraz nerwów, które z nim współpracują. Własnym sumptem uczelni zbudowano unikalną aparaturę komputerową z wyposażeniem. Powstał komputer widzący, ro-

zumiejący, analizujący. Urządzenie, które umownie nazywamy okiem komputera pozwala wprowadzić obraz z kamery tv przemysłowej. Do tego jest kilkadziesiąt programów, które pozwalają w tym obrazem zrobić prawie wszystko. A więc można przeanalizować określone parametry, kształty, wykonać ekspertyzę opisującą obraz i własności przedmiotu widzianego lub poddawać rozpoznaniu twarz człowieka, kartę zapisaną papieru. W tej chwili model oka komputera jest przedmiotem badań podstawowych. W przyszłym roku po podstawowych badaniach laboratoryjnych systemu takie widzące komputery mogą powstać dla górnictwa. Dzięki tej galei gospodarki prototypowy model obecnie istniejącego urządzenia mógł powstać. Papierkowe rozwiązanie i czysto teoretyczne dyskusje nad takim modelem choć wysoko cenione i publikowane w poważnych czasopiśmie naukowych Stanów Zjednoczonych czy Japonii nie przyniosłyby takich korzyści ani takiego tempa pracy biocybernetyków i elektroników, jeśli by właśnie górnicy nie zadali konkretnego problemu do rozwiązania. Górnicy chcieli, by wykorzystano analizę obrazu do obserwowania prawidłowego przebiegu procesu wzbogacania surowców mineralnych jak również rozdzielania węgla i skały pólnej. Niedokładne rozdzielanie skały pólnej powoduje wielkie straty ekonomiczne. Problem ma też swój aspekt czysto psychologiczny — dzięki analizie komputera górnik będzie miał świadomość, że z trudem wydobytą węgiel w procesie wzbogacania nie będzie marnotrawiony. Komputerowy nadzór nad procesem wzbogacania powinien polepszyć jego wydajność i sprawność. Decydującą rolę i niepodważalny udział — jak podkreśla cybernetyk — miał w tych pracach Instytut Przeróbki i Wykorzystania Surowców Mineralnych z prof. Kazimierzem Szabą na czele. Wspólne badania wykazały, że dzięki komputerowi widzącemu poprawia się proces rozdzielania skały pólnej od węgla. Tylko w skali jednego miesiąca poprawa taka o 1 procent daje milionowe efekty. W tej chwili myślą się całkiem poważnie o powołaniu modelu prototypowego oka komputera dla przemysłu wydobywczego. Musi to być oczywiście urządzenie odporniejsze na ciężkie warunki pracy. A ponieważ istniejący model opiera się tylko na krajowych elementach nie ma zatem żad-

nych barier wstrzymujących powołanie i zbudowanie takiego urządzenia.

Wykonanie serii próbnej wymaga jednak już technologii przemysłowej. Rozmowy na ten temat trwają i prawdopodobnie po pewnych udogodnieniach produkcję rozpoczną Zakłady Elektroniki Górniczej. Skromny rejestrator cyfrowy PRS-4 zostanie zastąpiony 9 komputerami współpracującymi z tworzącym system pierwszej krajowej konstrukcji multiprocesorowej przetwarzania i analizowania obrazów. W ten sposób istniejąca na AGH instalacja stanie się matką systemów pracujących w przemyśle (nawiasem mówiąc udało się ten model zbudować za jedyne 8 mln zł — teraz analogiczny system kosztowałby 5 razy tyle). Mimo że na pierwszym miejscu wymieniamy zastosowanie oka komputera w przemyśle, to urządzenie takie ma możliwości zastosowania i w innych dziedzinach. Przykłady? Przede wszystkim. Biologia i medycyna chętnie na pewno będzie z tego korzystać przy pozyskiwaniu ekspertyz np. w hematologii (możliwość znacznego ich przyspieszenia). W Instytucie Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN w Warszawie zbudowano również podobne 2 prototypy, które służyły do celów doświadczalnych. Kolejne zastosowanie może mieć to urządzenie w historii sztuki. Przeprowadzono już badania możliwości wykonania analizy obrazu dla oceny dzieł sztuki. Dzięki niemu można wyeliminować fałszyfikat malarski bądź potwierdzić lub podważyć wiarygodność historycznych dokumentów, można też sprawdzić prawdziwość pokazywanych monet (ważne dla numizmatyków). Spore zainteresowanie prototypem i wzorcem z AGH wykazuje Ośrodek Odbioru Danych Satelitarnych. Dzięki komputerowej konsultacji polepszyć się ma trafność prognoz meteorologicznych, co jest tak ważne dla rolnictwa i inżynierii gospodarki narodowej. Jednym słowem, urządzenie, które powstało w AGH jest niezwykle ważne dla wielu dziedzin nauki, galei przemysłu, dla nas wszystkich. Choć odkrywczość jego może niekiedy wydawać się dyskusyjną, to niepodważalnym atutem jest oryginalność jego rozwiązań technicznych, wielość i różnorodność programów, które są wymienne. Nie bez znaczenia jest też i to, że z tą maszyną można porozumieć się bez tłumacza. A o to przecież nam chodzi.

EWA KOZAKIEWICZ

Korespondencja „Realia” z Holandii

Spółka receptą na kryzys?

Biznesmeni o wartości i znaczeniu firmy dowiadują się m. in. z dorocznych rankingów ekonomicznych zestawianych przez banki. Ustawiła się w kolejności przedsiębiorstwa produkcyjne, biura marketingowe, spółki handlowe itd. Wskaźnikom wszystkim można w ten sposób skategoryzować i chyba dobrze. Kiedy spotrzynmy na holenderską „400” największych przedsiębiorstw około miejsca 130 znajdujemy spółkę handlową „Calanda” B. V. Dla zorientowanych warto podać, że 70 proc. udziałów ma w niej strona polska a konkretnie: DAL 50 proc., Cich 10 proc., Textilimpex 10 proc. Pozostałe udziały po 15 proc. są w rękach partnerów holenderskich: M. van der Voorn i P.H. Verweij. Od chwili powstania w 1968 roku spółka zarejestrowana jest w Holandii według tamtejszego prawa i wpisana tam do rejestru. W Polsce zaś działa jej oddział na zasadzie odnawiania licencji przez MHZ z uwzględnieniem prawa polskiego.

Spółka ma nie tylko za cel zarobek dywidendy dla swoich udziałowców. Na co dzień toczy się twarde walka na rynku holenderskim by sprzedać jak najwięcej polskich towarów. W Polsce zaś „wyciąga” się od organizacji handlu zagranicznego i przedsiębiorstw towarów nadających się na eksport. Dla zapewnienia promocji polskiego handlu zagranicznego „Calanda” jest agentem większości naszych central na rynku holenderskim. Daje to łącznie ponad 40 proc. całości obrotów naszego eksportu kierowanego do kraju tulipanów. Drugim zakresem jej działalności jest reprezentowanie firm holenderskich w Polsce a trzecim — handel na własny rachunek. Po latach doświadczeń wydaje się, że właśnie spółka może być receptą na pokonywanie trudności. Zakładając, że w Polsce przedsiębiorstwa produkcyjne czyniłyby cuda i nagle byłoby tak dużo towarów na zbytku, że magazyny pekałyby w szwach, wówczas można się zastanawiać gdzie to sprzedać za granicę. Czy nie należy obniżyć ceny aby sprostać konkurencji, tymczasem na ogół trwa walka o towar i często wiskanie się na rynek powoduje konieczność manipulowania ceną w stosunku do producenta. Firma handlująca na wielu rynkach, mająca do zaoprobowania jedynie dwa, trzy towary, które gdzieś chce sprzedać, nie zawsze liczy się z ceną. Nie znając partnera plac „rynowe” i często sprzedaje towary poniżej realnej ceny. Handel to nie tylko podpisanie umowy i dostarczenie towaru, każdy chce na przyszłość zapewnić sobie klienta. Jeśli „Calanda” działa od 17 lat to zdobyła doświadczenia oraz zapadła w pamięć holenderskim partnerom.

Nie należy ukrywać, że dla wielu odbiorców kontakty z Polską wiążą się z

pewnym ryzykiem. Towar może się spóźnić o kilka godzin, zdarzyć się np. że część „nieco” odbiega od ustalonej wcześniej normy lub wzoru itd. Obecnie wszystko na siebie bierze spółka „Calanda” kontaktując się z holenderskim klientem. Pamiętać przy tym trzeba, że przy tak dużych obrotach nie opłaca się robić małych interesów podkopujących dobre imię. Należy zarabiać na wszystkim, tylko nie cwaniactwem!

Co z pośrednictwem „Calandy” ma tzw. przeciętny Polak? PEW „Pewex” a także PHZ „Baltona” zakupia przy udziale spółki na rynku holenderskim artykuły spożywcze sprzedawane w ekspresie w supermarketach. Likier „Bolsa”, piwo puszkowe „Skol” — Oranżebom, wyroby czekoladowe „Van Houten”, „Itesa” firmuje znakomitą kawę „Douwe Egberts” i różne gatunki herbaty. W dziale spożywczym warto jeszcze odnotować reprezentację greckiej „Metaxy” a także znanej firmy produkującej kosmetyki „Coty”. Na liście firm holenderskich, korzystających z pośrednictwa spółki, znajduje się także „Philips”, który bardzo chce odnowić kontakty i mocno wejść na rynek. Bardzo różne sprawy, specjalistyczne urządzenia techniczne, telewizory i nasiona. W tym pozornym „wszystkoimnie” jest jedna metoda, w zależności od wahań rynkowych zawsze na czymś można zarobić. Powoli mijają już czasy, gdy firmy handlowe czy nawet produkcyjne specjalizowały się w bardzo wąskiej dziedzinie.

Pojawiać się może skojarzenie po co do zakupu towaru potrzebne jest pośrednictwo spółki, gdyby od razu podpisać umowę z dostawcą nie płacono by np. 2-procentowej prowizji. Okazuje się, że w ostateczną cenę kontraktu wliczone są koszty wyjazdów przedstawicieli firmy na rozmowy, rachunki za hotele i bilety, diety a także skromne prezenty. Często negocjacje cenowe doprowadzają do tego, że firma oferująca towar płaci należyty procent pośredniczącej spółce z własnego zysku. Polski odbiorca nie na tym nie traci ani nie dopłaca z własnej kieszeni a klientowi to się opłaca. Poza tym partner holenderski wie, że jeśli jakieś przedsiębiorstwo w Polsce będzie chciało kupić np. mydło czy urządzenie dla gazownictwa to pośrednik zwróci się właśnie do niego.

W 1984 r. bilans „Calandy” zamknął się eksportem ok. 140 mln guldów, a w sierpniu br. za 8 miesięcy osiągnięto już 137 mln guldów. Na koniec roku przewiduje się obroty w wysokości ok. 250 mln guldów z czego polski eksport wyniesie aż 207 mln. Warto dodać, co pewnie niektórzy podejrzewają, spółka nie handluje węgłem! Największą pozycję stanowią kwas siarkowy,

nawozy, siarka, karbid sprzedawane z bardzo niską marżą własną. „Polle-na” poważnie zwięzła w tym roku dostawy komponentów do produkcji kosmetyków, nową sprawą jest eksport siarki makowej. Tekstylia dają ok. 30 mln guldów obrotu, sprzęt mechaniczny gospodarstwa domowego to kolejna pozycja. W tym roku pojawiła się szansa odbudowy dobrej pozycji spółki na rynku artykułów rolnych. Możliwe jest bowiem sprzedanie nadwyżek ziarna rzepakowego.

Holenderska siedziba spółki mieści się w Amsterdamie, w dzielnicy gdzie są przedstawicielstwa liczących się firm. Pracuje w niej łącznie 28 osób w tym 8 z Polski, na nich spoczywa dokonywanie wielomilionowych transakcji, wyszukiwanie ofert a także składanie propozycji. Dyr. Stanisław Jakubczyk, kierujący spółką od wielu lat, mówi wprost: „moim celem jest osiągnięcie w krótkim czasie obrotów na poziomie 300 mln guldów rocznie”. Czy jest to wykonalne? Wydaje się, że tak, bo nadal tkwią możliwości intensyfikowania naszej oferty handlowej a także wchodzenia w układy kooperacyjne.

„Dromex” buduje w Iraku drogę a dzięki pośrednictwu „Calandy” m. in. oświetlenie szosy przygotowane właśnie „Philips”. W tym przypadku spółka nie zarobi prawie nic, ale koncern holenderski ma dowód, że się dba należy o jego interesy i przy innej okazji w negocjacjiach sprawa się wyrówna, taki jest biznes.

Propaguje się także nowe odmiany warzyw i kwiatów holenderskich pod katem produkcji eksportowej. Kwalifikowane nasiona dają szansę wejścia na rynek.

W minionym roku eksport Holandii wyniósł... 154,8 mld guldów a import 145,5 mld co dało nadwyżkę bilansu płatniczego. Pewne ożywienie gospodarcze sprawia, że perspektywy handlu są względnie dobre. Dla Polski jedynym ratunkiem jest eksport i jeszcze raz eksport, natomiast jego promocją z dobrym skutkiem zajmuje się w Holandii „Calanda” B. V.

WOJCIECH ŻURAWSKI

LEKTURY EKONOMICZNE

♦ ZYGMUNT DZIEM-BOWSKI — „Rady narodowe — działalność gospodarcza”. Książka i Wiedza 1985, wyd. I, nakład 18 tys. egz., str. 122, cena 60 zł. „Zadaniem niniejszej książki — pisze autor — jest przybliżyć nowo wybranym radnym oraz pracownikom terenowych organów administracji państwowej i przedsiębiorstw terenowych spraw związanych z działalnością gospodarczą rad narodowych w zreformowanym systemie ekonomicznym”.

Od pierwszego lipca krakowskie chłodnie „Igloopolu” miały się samodzielnym zakładem rolno-przemysłowym działającym w ramach kombinatu debickiego. Pamiętając czasami niedoświadczenie, kiedy to zakład w Krakowie wyznaczył się negatywnie spośród innych jednostek „Igloopolu” wypadła przedstawicielstwo i motywy tej decyzji. Upředzeni do wszelkich reorganizacji mogą mieć bowiem wątpliwości czy i tym razem nie szło tylko o zmianę sztytu. Skądinąd wiadomo, że w Krakowie potrzebny jest duży zakład rolno-spożywczy o profilu wielokierunkowym. Istnieje tu co prawda szereg innych przedsiębiorstw tej branży, niemniej jednak wszystkie one razem wzięte są w stanie zaspokoić gdzieś tylko minimum potrzeb armii krakowskiej. Z drugiej strony dyrekcja kombinatu także chciała, by krakowskie chłodnie osiągnęły przynajmniej średni poziom w skali „Igloopolu”. Tak więc od strony „chłodni” dążenia były zgodne.

Wracając do przeszłości przyznaję, że przyczyny, które zaprowadziły krakowski zakład na dół stawki były bardzo różnorodne. O bieżące chłodnie są obiektami niewielkimi i w sumie ledwie mi-

niejskiego, jego komunikacji, zaopatrzeniu w wodę, gaz, elektryczność, artykuły pierwszej potrzeby etc. Biorąc „do rąk” rad narodowych — wyrażenia Z. Dziembowski — należy również prowadzić działalność gospodarczą zmierzającą do zaspokojenia materialnych potrzeb ludności danego terenu. Część tych zadań — to zadania obywatelskie, np. w zakresie gospodarki komunalnej, gdzie rad narodowe działają na zasadach wyłączności. Część zaś

— to zadania podejmowane z własnej inicjatywy, jak np. zadania w zakresie drobnego przemysłu, gdzie działalność rad narodowych stanowi alternatywę w stosunku do działalności innych jednostek organizacyjnych sektora gospodarki i nieuspołecznionego, stwarzając możliwość lepszego zaspokojenia potrzeb miejscowej ludności”.

♦ „Warunki działania przedsiębiorstw”. Książka i Wiedza 1984, wyd. I, nakł. 18 tys. egz., str. 171, cena 70 zł.

W krakowskich chłodniach po roku

2 października ub. roku odbyło się w chłodni zebranie organizacji partyjnej. Na tym forum dokonano bilansu w momencie startu. Atutów było niewiele. Plan roku 1983/84 wykonała chłodnia w 80 proc., straty nadwyżkowe wyniosły 20 mln zł, średnia plac w tej sytuacji wyniosła 13 tys. zł. Niskie zarobki, praca w trudnych warunkach były czynnikami destabilizującymi.

Z drugiej strony istniejące obiekty chłodnicze wymagały remontów i modernizacji. Równocześnie z porządkowaniem zasobów trzeba było równocześnie czynić przygotowania nowej inwestycji. Zaplanowano ją z rozmachem z innej zgoła epoki. Koszt budowy kompleksu chłodniczego wyliczono na 8 i pół mld złotych. Obok powstała mała osiedla mieszkaniowe dla pracowników wyposażone w pełną infrastrukturę socjalną. Dyrektor Kowcia zaczął swoje zarządy od przywrócenia właściwej rangi takim pojęciom jak dyscyplina, porządek, efektywna praca. Większość załogi początkowo przyglądała

się tym poczynaniom z nieufnością. Ci, którzy nowe rygory nie odpowiadali musieli odejść. Pominiemy szczegóły porządkowania, na tym, że krakowskie chłodnie po roku stały się jakby innym zakładem. Od strony wyliczeń ekonomicznych nowa sytuacja w chłodni rysuje się zupełnie odmiennie niż przed rokiem, lepiej. Plan wykonano w 143 proc., produkcja wyrobów kulinarnych wzrosła sześciokrotnie, wartość usług dwukrotnie, osiągnięto zysk wyższy od zaplanowanego, jeden procent wzrostu kosztów dał 2 proc. wzrostu produkcji. Przyrost wydajności o 26 proc. nie pozostał oczywiście bez wpływu na płace. Średnia plac w roku 1983/84 wyniosła 18 i pół tysiąca jest jedną z najwyższych w branży rolno-spożywczej w skali regionu. Plac stał się już na tyle atrakcyjny, że pozwolił zahamować odpływ fachowców. Wśród załogi zwiększył się także szereg rzeczniczek zmian i stabilizacji. Wznowiła działalność związki zawodowe, powstała organizacja młodzieżowa, okrzepła organizacja

partyjna. Właśnie na partyjnym forum ocenione zostały dokonania w krakowskich chłodniach z perspektywy roku. Dyskusja przebiegała w tonacji: jest lepiej ale jeszcze niedobrze. Krytycznie oceniono przebieg remontów a więc działań o ogromnym znaczeniu dla istniejących chłodni, uwagi budzą gospodarza zapasami, straty nadwyżkowe, które znalazły do 7 mln zł też mogły być mniejsze. Uznano, że osiągnięty poziom wydajności nie jest jeszcze zadowalający. Nie spełnił pokładanych nadziei ruch racjonalizatorski i wynalazczy.

Określone na podstawie osiągniętych wyników aktualne zadania przyjdzie realizować w innych nieco warunkach. Wiadomo jest, że w wspomnianym wstępie zmiana struktury organizacyjnej krakowskiej chłodni „Igloopolu” w nowym wymiarze to oprócz chłodni także gospodarstwo rolne w Biełkowicach i Woli Batorskiej. Obecny stan posiadania to 925 ha gruntów w tym 200 użytkowanych w dzierżawie. Większość gruntów położo-

nych na obrzeżach Puszczy Niepołomickiej wymaga szczególnej melioracji. Obecny, mroźny rok uciążliwy z całą dosadnością jak ważny jest to czynnik w gospodarce rolnej. Plony zbóż obniżyły się z 48 do 33 q/ha. Więcej to niż średnia w województwie, ale... W dziedzinie hodowli domowej jest bydlę mleczne. Sytuacja zmusza by jednocześnie gospodarować i budować. Obiekty w Woli Batorskiej początkami swymi sięgające nieślawnej pamięci „mlecznego pierścienia” wokół Krakowa pozabawione są jakiegokolwiek zaplecza mieszkaniowego. W tej chwili właściwie całą zależność gospodarstwa rolnego trzeba dowozić. Obecnie trwa budowa osiedla domków mieszkalnych, które zasiedla najbardziej potrzebni w hodowli mleczarstwa. Nowym nabytkiem krakowskiego „Igloopolu” jest cegielnia w Proszowicach, która ma dostarczyć podstawowych materiałów budowlanych dla potrzeb zakładu.

Nabytkiem z branży całkiem pozarolniczej jest pałac Lasoskich w Dębniakach. „Iglo-

opol” znany jest także jako mecenas zabytków. Pałac w Dębniakach został przejęty z zamiarem utworzenia w nim ośrodka szkoleniowego a także i wypoczynkowego dla pracowników kombinatu, szczególnie dla tych, którym w starej stolicy zdarza się być w nieczasy. XIX-wieczny obiekt w Dębniakach wymaga najpóźniej zakończenia restauracji. Jednakże przedsięwzięciem najbardziej znaczącym dla teraźniejszości i przyszłości „Igloopolu” w Krakowie jest budowa kompleksu chłodniczego w Biełkowicach. Trzeba przyznać, że przygotowanie inwestycji przebiegało w imponującym tempie, przeczącym dotychczasowym praktykom tej dziedziny. Zespół się tu wysiłki kierownictwa krakowskich chłodni i dyrekcji debickiego kombinatu z działaniem władz Krakowa. Zarządowi władze partyjne jak i administracyjne oprócz zyczeń i zainteresowania wykaazywały czynne poparcie dla tej inicjatywy. Dzięki temu m. in. udało się przeprowadzić przygotowania do budowy w rekordowo krótkim czasie. W pierwotnych planach przewidywano rozpoczęcie prac już na placu budowy jesienią tego roku. Tu jednak nastąpiło zatarcie. Realizacja tak ogrom-

nego przedsięwzięcia przestaje być wewnętrzną sprawą „Igloopolu” czy nawet Krakowa. Zdałoby się z tego sprawy jego animatorzy i zanim zapadły decyzje resortu rolnictwa i gospodarki żywnościowej przysłał na objęcie tej inwestycji zamówieniami rządowymi. Podobne opinie wyrażano również w Komisji Planowania. Kiedy jednak przyszła pora zdecydować ostatecznie, pewna zdawałoby się rzecz nagle się rozmyła. Dziś trudno jeszcze wyrokować jakie zapadną rozstrzygnięcia z tego góry można przewidzieć co stanie się jeśli krakowska inwestycja nie znajdzie się wśród zamówień rządowych. Zaden wykonawca nie podejmie się tak ogromnego przedsięwzięcia jeśli nie będzie miał zagwarantowanego przydziału materiałowego. Takie możliwości stwarza dopiero, zamówienie rządowe. Za decyzję ostateczną w tej kwestii przesądza nie tylko o tym czy krakowski zakład rolno-przemysłowy „Igloopolu” będzie w przyszłości niewielką tylko jednostką w obrębie kombinatu ale również i o tym czy Kraków zyska zaplecze przemysłu spożywczego na miarę potrzeb aglomeracji miejskiej i regionu.

TOMASZ ORDYK

Październik — miesiącem oszczędności

Sprzedawcy z uprawnieniami dzielnicowymi

Rachunki oszczędnościowe — rozliczeniowo — bardzo opornie zdobywają sobie prawo obywatelstwa. Ogromna większość Polaków czuje, że ma pieniądze wtedy, gdy tkwią one w portfelu. Tymczasem rozliczenia bezgotówkowe są bardzo popularne w wielu krajach, także niebitych od Polski. W NRD większość obywateli posiada takie rachunki, na które regularnie są przelewane pobyty przez zakład pracy. Trzeba przyznać, że w tym społeczeństwie obserwuje się duży szacunek dla pieniądza. Pieniądze przekazywane na bankowy rachunek przynoszą w skali roku wymierne korzyści w postaci odsetek. Oczywiście łatwiej to docenić w sytuacji nasyconego rynku, kiedy to dodatkowy procent od zarobków ma wymiar określonego towaru osiągalnego bez większych trudności. W związku z tym powszechny jest również zwyczaj regulowania należności czekami.

W naszej sytuacji trudno przekonywać do zalet rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych tymi właśnie argumentami. Niemniej jednak posiadanie takiego rachunku uwalnia od zno-

ry wystawiania w kolejkach przed pocztowymi okienkami z opłatami czynszów, rat etc. Wszystkie te operacje wykonuje bank na zlecenie klienta. Gorzej jest natomiast z zapłatą czekami co dowodzi tylko niskiej kultury w obrocie pieniężnym. Teoretycznie we wszystkich rozliczeniach między obywatelami instytucja czeki powinna być honorowana. Praktyka wygląda zgoła odmiennie. Zetknąłem się z takimi przypadkami wielokrotnie. Bez większych problemów przejechał zapłatą czekiem kelnierka restauracji w Peciuniu, ale innym razem wydziwiała wielce urzędniczą w... Narodowym Banku Polskim. Pomógł dopiero interwencja w dyrektora. A przecież czeki wprowadzono nie po to, by zaprzęcać nimi uwagę dyrektora w NBP. Praktyki stosowane w instytucjach handlowych nie lubią bynajmniej posiadaczy czeków. W myśl obowiązujących przepisów handel bez żadnych dodatkowych żądań powinien przyjmować zapłatę czekami do wysokości 30 tysięcy złotych. Jedyną operacją jest tylko wpisanie numeru dowodu osobistego na odwrocie czeku. Podob-

ne zasady obowiązują również przy kwotach wyższych od tej sumy, z tym, że wówczas wymagane jest potwierdzenie banku, że konto opiewa na żądaną sumę.

Od pewnego czasu swolista „udogodnienie” w rozliczeniach bezgotówkowych wprowadził krakowski „Otex”. Na mocy wewnętrznego zarządzenia sprzedawca przyjmujący zapłatę czekiem obojętnie na jaką sumę, nawet kilkusetzłotową, zobowiązany jest „spisać” klienta. Do specjalnego zeszytu trafiają personalia klienta, dokładny adres, miejsce pracy etc. Kupujący jest legitymowany przez sprzedawcę nierzadko drobny piasek przez dzielnicowego.

Gdy spytałem w dyrekcji „Otexu” o podstawę prawną tego zarządzenia, odpowiedź nie otrzymałem, co było zresztą z góry do przewidzenia. Żaden przepis nie sankcjonuje takich praktyk, a więc jest to działanie bezprawne, nielegalne. Usiłowałem mi wytłumaczyć, że zwyczaj wprowadzono po to by uniknąć kłopotów z realizacją wypełnionych nieprawidłowo czeków. Jednakże czuwanie nad właściwym zapisem czeku jest tyl-

ko obowiązkiem klienta, co sprzedawcy. Tymczasem dyrekcja „Otexu” przysłała mi z góry, że jej podwładni za ladą to gromada nieuków, dla której banalnie prosta operacja przyjęcia czeku przekracza możliwości percepcyjne. Ponieważ nasi handlowcy bardziej czują się urzędnikami, sięgnęli więc po biurokrację, która w ich mniemaniu jest dobra na wszystko. Władze dyrekcja „Otexu” w Krakowie nie zna deklaracji wyborczej PRON, w której wyraźnie jest mowa o obowiązku zwalczania biurokratyzmu. Przez wszystkich. Działania zaś „Otexu” ostrzegają potencjalnych kandydatów od staraj o uzyskanie książeczki czekowej. Pozostaje to w jaskrawej sprzeczności z zasadami polityki finansowej państwa, które z wiadomych powodów zainteresowane jest tym, by obywateli trzymali pieniądze w bankach a nie w przyszłowiej pocztosce. Wobec takich sytuacji trudno się dziwić, że rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe wciąż tracą u nas egzotyka, za to sądzanie jełopów za biurokrację posłada długie i bogate tradycje.

(tor)



Zgodnie z nowymi przepisami obowiązującymi od kwietnia wpłaty na rachunki „A” mogą pochodzić tylko z uduku mentowanych źródeł.

W każdym innym przypadku, gdy przychodzą do banku z gotówką, możemy ją wpłacić na rachunek „N”. Rachunek jest nieoprocentowany i umożliwia dysponowanie wkładem

wyłącznie w kraju, bez prawa wywozu lub transferu za granicę. Dopiero po 12 miesiącach od chwili włożenia do niego można je przekazać na rachunek „A”. Od samego początku, gdy tylko wprowadzono te nowe instytucje, wiele emocji wzbudza fakt zerowego oprocentowania. Wszak bank obraca tymi pieniędzmi i jedynie w krajach gdzie sto-

sowane są w finansach prawa Koranu np. w Pakistanie nie stosuje się premialowania klientów za trzymanie oszczędności w banku.

Wydaje się, że sprawa słuszną jest rozdzielanie tych dewiz, które obywatele przywożą z zagranicy lub otrzymują oficjalnie w formie darowizny od dolarów trzymanych w do-

mu lub kupionych od handlarza walutą. W interesie społecznym jest także ograniczenie transferów na zakup towarów za granicą. Czy jednak do końca przeanalizowano wszystkie ewentualne ryzyka i straty? Roczna karencja w dodatku bez oprocentowania nie zachęca do masowego depozytowania dewiz. Gdy już ktoś musi, to składa minimal-

ną kwotę potrzebną na wyjazd lub zakup a resztę stara się nadal trzymać w domu.

A gdyby tak wprowadzić oprocentowanie rachunków „N” na poziomie równym rachunkom dla walut socjalistycznych „S” czyli 3 proc. rocznie? Byłoby to autentyczne zachęta dla posiadaczy wol-

nych dewiz. W najgorszym wypadku niech to będzie poziom 2 proc. Można niemal w ciemno założyć, że bank i tak zarobi na całej operacji, bo dolary na odsetki zarobi przez inwestowanie lub pożyczanie innym większej ilości dolarów z rachunków „N”. Co jest również ważne nie było-

by konieczne modyfikowanie innych przepisów obowiązujących od kwietnia. Tam gdzie w najmniej skomplikowany sposób można wycofać z rynku dolary należałoby się zastanowić nad propozycjami.

(zur)

Próśbę dziesiątą pozycji Państwowego Wydziału Ekonomicznego, z reguły wąsko specjalistycznych, użytecznych bądź teoretycznych, czy przynajmniej książka H. IGORA ANSOFFA „Zarządzanie strategią” wyróżnia się rozmachem syntetycznym, intelektualnym, wagą podejmowanych problemów, ambicją globalnego traktowania zagadnienia. Autor jest specjalistą wysokiej klasy, profesorem Europejskiego Instytutu Studiów nad Zarządzaniem w Brukseli oraz Akademii Ekonomicznej w Sztokholmie. Praktykował w przemyśle, w znanych firmach menedżerskich w Europie i za Oceanem, wykładał na uniwersytetach amerykańskich, napisał szereg książek, których nieja-

reakcji na zmianę otoczenia, o reakcji wyprzedzającej zmiany w otoczeniu, o strategicznym zaskoczeniu, wreszcie o inercji społecznej i strategicznym dryfie.

Dawno na naszym rynku nie było książki tak interesującej pod względem intelektualnym, choć trudnej pod względem terminologicznym. „Ta książka jest przede wszystkim ćwiczeniem w pojmowaniu złożoności” — pisze autor. Interesujące są także trafnie dobrane cytaty, które ukazują szersze aspekty teorii i humanistyczne, filozoficzne powiązania kwestii strategicznych z zagadnieniami ogólnymi, dotyczącymi kondycji człowieka i jego losu. Wzrosty np. pod uwagę mistrzowską wypowiedź Alfreda Northa Whiteheada, anglo-amerykańskiego matematyka i fi-

zyc jest określona przez siłę dążenia do własnych osiągnięć i władzę będącą u jej dyspozycji.”

Drugi pewnik, nazywany przez autora PEWNIKIEM MACHIAVELLEGO, jest o władzy:

„1. Jednostki i grupy starają się osiągnąć swoje aspiracje poprzez wpływanie na innych, aby zachowywali się zgodnie z ich preferencjami.

2. Ich wpływ zależy od stopnia kontroli, którą posiadają nad przyzwoleniem i/lub zakazywaniem innym wypełniania swoich aspiracji.”

Trzeci pewnik, o dynamice organizacyjnej autor sformułował w czterech punktach:

„1. Organizacje przejawiają tendencje zachowania, które są niezależne i często przeciwstawne preferencjom wpływającym uczestników.

2. Organizacje mają zawiązane aspiracje zbiorowe, które niekoniecznie pokrywają się z aspiracjami wpływających uczestników.

3. Organizacje opierają się wszystkim zmianom dotychczasowego zachowania.

4. Zachowanie organizacji w otoczeniu może zawierać między ekstremami — od niechętnych, pasywnych adaptacji do agresywnej kreatywnej modyfikacji otoczenia.”

I wreszcie, pomijając pewnik czwarty, o wpływie otoczenia na organizację, przytoczymy pewnik piąty, o organizacyjnym sukcesie i porażce, nazwany przez autora PEWNIKIEM CHANDLERA:

„Sukces/przewidywanie organizacji zależy od podopiecznego powiązania:

a) pomiędzy jej zachowaniem w otoczeniu a warunkami sukcesu/przewidywania określonymi przez otoczenie;

b) pomiędzy jej zachowaniem a jej wewnętrzny sukces/osiągnięcie.”

Na koniec parę słów z przedmowy do wydania polskiego książki Ansoffa, płażą Krzysztofa Obłaja i Jana Napoleona Sajkiewicza, zarazem tłumaczący książki:

„Pojęcie strategia oznacza tradycyjnie sztukę prowadzenia wojny. Stosunkowo niedawno pojęcie to zrobiło karierę w teorii i praktyce zarządzania. Szczegółowego znaczenia nabiera strate-

giczna kultura procesów zarządzania:

— świadomość, że zmiana jest stanem normalnym, a nie patologicznym;

— gotowość poszukiwania nowych metod działania i eksperymentowania w warunkach ryzyka;

— zdolność do rozwiązywania konfliktów oraz akumulowania i tworzenia sposobów doświadczeń;

— zdolność do zaprojektowania organizacji, metod, technik i narzędzi zarządzania.

Poza ukazaniem się pewnych nieuchronnych procesów, aktualność książki Ansoffa przejawia się m. in., w tym, że może ona przyczynić do zrozumienia wielu zjawisk i procesów, których polska gospodarka nie była w stanie uniknąć. Polski kryzys

już ruszamy na podbój świata. Kilka lat temu widzieliśmy w Monte Carlo, obok dworca kolejowego, wielometrowy plakat z pędzącą „wódką wyborową”. Dzisiaj te złote czasy minęły, brakuje dewiz na promocję. Natomiast Rosjanie w ubiegłym roku wykupili rozkładówkę „Newsweeku” z ciężkimi tysiącami dolarów i pokazali na całym świecie, że najlepsza jest czysta „moskowskaya” zagrywka kanapką z astrachańskim kaworem.

Kłopot jednak polega na tym, że wbrew potoczny opinii największa konkurencja alkoholowi. Do produkcji „moconego” trunku nadaje się niemal wszystko: zboże, ziemniaki, ryż, buraki cukrowe, trzcina cukrowa, odpady palenisk. Spirytus można pędzić w błędnej Afryce i wysoko rozwiniętych krajach Europy Zachodniej. Oczywiście są tradycyjne rynki i trudno sobie wyobrazić, by np. w Hiszpanii, krajnie szerry produkowano co, abyby konkurencja dla nas, ale my mamy jeden podstawowy minus — do krajów EWG musimy się wścisnąć przez barierę celne. Nie mają ich np. Grecy, a Portugalczycy i Hiszpanie od 1 stycznia także ich nie będą mieli. Tradycyjny już, carski trunki „smirnoff” rodem z USA ma — jako wódka — najlepszą markę na świecie. Jest jeszcze wiele polsko i rosyjsko brzmiących nazw pochodzących ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii, RFN, Izraela.

W naszych warunkach liczy się uznana marka „wyborowej” oraz dostosowanie do wymagań miejscowego klienta. Sztynne przepisy sanitarne, celne mają chronić rodzime wyroby. I nie do darmo w wielu krajach istnieje państwowy monopol na handel alkoholem lub nakładane są nań wysokie podatki. Poważna walka o rynku sprawiła, że trzeba obniżyć ceny w handlu międzyrodowym, a tymczasem w Polsce rosną ceny energii elektrycznej, cu-

ku, transportu — słowem koszty produkcji alkoholu. W ub. roku sprzedaliśmy za 10 mln dolarów spirytus produkowany z melasy. W kraju nie ma na niego zbyt, tymczasem za granicą służy do wyrabiania tanich brandy i czyszczenia drukarek komputerowych itp. W butelkach o pojemności 0,75 l udeło nam się sprzedać 36 mln sztuk do bardzo egzotycznych krajów m. in. Paragwaju, Wybrzeża Kości Słoniowej, RFN, Japonii, Kanady. Na liście jest 50 krajów importujących. Przy czym nie oszukujmy się, nie zawsze są to duże ilości, chociaż — przynajmniej tego eksportu nie czujemy na polkach w polskich sklepach. Nie brakuje nam więc w „Delikatessach” ani wódki sprzedawanej „Pewexu”, i „Baltone”. W 1983 r. w eksporcie wewnętrznym sprzedaliśmy 55 mln dolarów. Gdyby sprawę rozpatrywać statystycznie to 17 proc. produkcji kieruje się na eksport, z czego na „Pewex” przypada ok. 7 proc., „Baltone” i 1 proc., a 3 proc. na „Agros”.

Przy wysycie na Zachód od ceny transakcyjnej trzeba odliczyć koszty kupionych za granicą butelek, zakrętek i nalepek. Wszystko musi być sztywne i zgodne z gustami miejscowych. I chociaż Polacy często mówią, że najbardziej liczy się zawartość, to jednak gdy w supermarkcie kupujący ma do wyboru 15—20 gatunków czystej wódki z całego świata, musi mieć bodziec, by sięgnąć właśnie po drogą „wódkę wyborową”. Według prowadzonych statystyk spada ilość pietych koniaków, brandy i odmian whisky wytwarzanych w Szkocji, Irlandii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Zmniejsza się konsumpcja, więcej się się kokałaji, a do nich po co wódka jest najlepsza.

Jak poinformował mnie dyr. Biura Alkoholi w CHZ „Agros” dr STANISŁAW MARCINKOWSKI na ten rok planuje się wyższy eksport za dewizy o ok. 10 proc. Użytkownicy również kilka interesujących rozliczeń barterowych, tzn. towar za towar, oferując

alkohol. Tak zdobyliśmy wino, cytryny, pomarańcze, trochę artykułów żywnościowych. W krajach socjalistycznych polska wódka wymieniana jest m. in. za wino granowe. Dla struktury naszego rynku wewnętrznego przydałoby się sprzedać jeszcze więcej wódki za granicę ale wcale nie tak łatwo „upychać” towar, który występuje w nadmiarze na światowych rynkach. Przy obecnym możliwościach promocyjnych nie jesteśmy w stanie zaoferować np. rynku amerykańskiego. Oczywiście Polonia czuje sentyment do naszej „zyni” czy też „wyborowej”, ale pozycja lokalnych gigantów jak np. „smirnoff” wydaje się nie zagrożona. Potężna kampania, zjednanie sobie wielkich aktorów i ludzi biznesu, by publicznie zaczęli wychwalać trunki znanego Włochy wydają się prawie niemożliwe. Dlatego, chyba słusznie, szturmujemy bliższe kraje, głównie Europę. Urządzone są degustacje, pokazy, kursy przyrządzania drinków — niech się ucza, próbują, a potem kupują — o by jak najwięcej.

Kłopoty płatnicze wielu państw Trzeciego Świata zmuszają ich rządy do nakładania bardzo wysokich prohibicyjnych ceł na import wyrobów. Często dotyczy to towarów luksusowych, w tym głównie alkohole. O ile jednak prawdziwa whisky pochodzi ze Szkocji, szampan z Champagne, a xeres-sherry z Hiszpanii, to wódkę wytwarza się w kilkudziesięciu krajach. Stąd tak trudno „obejść” przepisy i wcisnąć się na rynek. Pewnym wyjściem jest zakładanie spółki i produkcja na miejscu. Pierwszą jaskółką nowej koncepcji opiewanywań rynków niech będzie polsko-meksykańska spółka produkująca wódkę. Nasz człowiek będzie doglądał interesu oraz dokładnie przyglądał się, czy aby rynki okolicznych krajów nie są zalewane wódką nie z Polski, tylko z Meksyku. Stwarzanie w ten sposób sztucznej konkurencji jest niepotrzebne. Myślę się także o ewentualnej rozlewni w Kolumbii. Tutaj polska wódka transportowana byłaby statkami z kraju i rozlewana do butelek. Ważne są jednak opakowania, by w każdym zakątku świata „wódka wyborowa” była

la taka sama. Zastrzeżony znak firmowy obowiązujący Z Polski eksportujemy również niewielkie ilości miodów pitnych i win owocowych rodem z Zielonej Góry. Także i w tym przypadku są kłopoty z opakowaniami. Dla przykładu piękny gliniany pojemniczek, owinięty sznurkiem traktowany jest w Stanach Zjednoczonych jako artykuł, który może być użyty do innych celów po opróżnieniu zawartości. Cio na opakowanie przekracza cenę miodu lub wina. Trzeba znaleźć coś równie gustownego ale mniej wykwintnego i — przede wszystkim — tańszego.

Centrala „Agros”, o czym pisaaliśmy, podpisała kontrakt z firmą przewoźową „Pan Am” ze Stanów Zjednoczonych. Na pokładach wszystkich samolotów podawana będzie paraferola polska „wódka wyborowa” zamiast „smirnoffa”. Ten sukces naprawdę liczy się na arenie międzynarodowej. Miałbym jeszcze do tego jedną propozycję: czy nie można na pokładach Polskich Linii Lotniczych „Lot” sprzedawać polskiej wódki? Bywa, że ktoś zapomni kupić w „Baltonie” na lotnisku i pewnie chciałby sobie sprawić ostatnią pamiątkę z kraju. Nie dotyczy to przecież ogromnych ilości alkoholu obciążających pokład, tylko kilkunastu butelek podczas lotu. Obok elementu promocyjnego reklamowego są to także wymierne zyski dla „Lotu”, który na nadmiar dewiz raczej nie narzeka. Od czasu wprowadzenia w życie ustawy antyalkoholowej wszystko co dotyczy handlu wódką wzbudza dreszczki emocji. Warto tutaj podać przykład Finlandii, gdzie obowiązują drakońskie przepisy ograniczające dystrybucję napojów alkoholowych na rynku wewnętrznym, a eksport rozwija się znakomicie. Bardzo szybko fińskie wódkę stały się konkurencyjne dla naszych i radzieckich wyrobów.

(zur)

O strategii czyli sztuce przewidywania

ko syntezą jest prezentowany polskim czytelnikom tom „Zarządzanie strategią”, pozycja poświęcona formułowaniu strategii i jej realizacji w organizacjach. „Książka jest próbą stworzenia pewnej koncepcji zarządzania — czytamy — która powinna zapewnić organizacji sukces”.

Pozycję tę do pilnego przeczytania poleć należy w całości naszym specom i decydentom, z mozołem przeżywać bieżące przeciwności losu, codzienne trudności i pilne sprawy, ważne dziś i teraz. Zanurzeni w tej codzienności po uszy, pogrążeni w niej aż do utraty tohu, nie pamiętając, nie widząc rzeczy bardziej ważnych, jakimi są umiejętności strategiczne, kierownicze, kompetencje ogólnouczelniane i logistyczne, lekceważąc czy też nie mając czasu na rozpatrzenie się w możliwościach strategicznych, wyciąganiu korzyści z dynamiki umiejętności strategicznych, z modelu — jak pisze Ansoff — potencjału efektywności strategicznej.

Z dużym zainteresowaniem, pamiętając o naszej skracającej się przyszłości i skromności zakreślonych celów, czytamy o przewidywaniu strategicznym, jego wzorach i legitymizacji, o procesie tworzenia oczekiwań efektywnościowych, wreszcie o strategii działania. O tym najobszerniej mamy w rozdziale XI, w którym mowa jest o późniejszej

lozofia, który w dwóch zdaniach podsumowuje bardzo złożone sprawy:

„Teraz stawiam tezę, że wytknięciem aktywnego ataku na otoczenie jest potrójne pojęcie: (I) aby żyć, (II) aby żyć dobrze, (III) aby żyć lepiej. Istotnie znaczący atak polega na tym, aby po pierwsze, by żywym, po drugie, żyć w sposób zadowalający, i po trzecie, uzyskać wzrost zadowolenia.”

Autor wyznaje, że książka ta kosztowała go osem lat przygotowań i dwa pisanie. Potem, gdy już wykonał swoją pracę, podsumował ją w słowach: „Kluczowymi punktami, których, krótkich, syntetycznych uwagach. „Pewniki” dotyczą zachowania zależnej od otoczenia i służącej otoczeniu organizacji w złożonym i zmieniającym otoczeniu”. Na początku formułuje autor tzw. PEWNIKI WHITEHEADA, w którym jest mowa o wpływie jednostek na organizację:

„1. Zachowanie każdej jednostki jest motywowane aspiracją bezpieczeństwa (przewidywania) i aspiracją osiągnięć. Ponieważ osiągnięcia wymagają ryzyka, każda jednostka zawiera osobisty i odmienny atak pomiędzy tymi dwoma aspiracjami.

2. Jednostki wstępują do organizacji i wykorzystują ją, aby zrealizować swoje indywidualne aspiracje bezpieczeństwa/osiągnięć.

3. Energia, z jaką jednostka podąża śladem swoich aspi-

racji, które w dwóch zdaniach podsumowuje bardzo złożone sprawy:

„Teraz stawiam tezę, że wytknięciem aktywnego ataku na otoczenie jest potrójne pojęcie: (I) aby żyć, (II) aby żyć dobrze, (III) aby żyć lepiej. Istotnie znaczący atak polega na tym, aby po pierwsze, by żywym, po drugie, żyć w sposób zadowalający, i po trzecie, uzyskać wzrost zadowolenia.”

Autor wyznaje, że książka ta kosztowała go osem lat przygotowań i dwa pisanie. Potem, gdy już wykonał swoją pracę, podsumował ją w słowach: „Kluczowymi punktami, których, krótkich, syntetycznych uwagach. „Pewniki” dotyczą zachowania zależnej od otoczenia i służącej otoczeniu organizacji w złożonym i zmieniającym otoczeniu”. Na początku formułuje autor tzw. PEWNIKI WHITEHEADA, w którym jest mowa o wpływie jednostek na organizację:

„1. Zachowanie każdej jednostki jest motywowane aspiracją bezpieczeństwa (przewidywania) i aspiracją osiągnięć. Ponieważ osiągnięcia wymagają ryzyka, każda jednostka zawiera osobisty i odmienny atak pomiędzy tymi dwoma aspiracjami.

2. Jednostki wstępują do organizacji i wykorzystują ją, aby zrealizować swoje indywidualne aspiracje bezpieczeństwa/osiągnięć.

3. Energia, z jaką jednostka podąża śladem swoich aspi-

racji, które w dwóch zdaniach podsumowuje bardzo złożone sprawy:

„Teraz stawiam tezę, że wytknięciem aktywnego ataku na otoczenie jest potrójne pojęcie: (I) aby żyć, (II) aby żyć dobrze, (III) aby żyć lepiej. Istotnie znaczący atak polega na tym, aby po pierwsze, by żywym, po drugie, żyć w sposób zadowalający, i po trzecie, uzyskać wzrost zadowolenia.”

Autor wyznaje, że książka ta kosztowała go osem lat przygotowań i dwa pisanie. Potem, gdy już wykonał swoją pracę, podsumował ją w słowach: „Kluczowymi punktami, których, krótkich, syntetycznych uwagach. „Pewniki” dotyczą zachowania zależnej od otoczenia i służącej otoczeniu organizacji w złożonym i zmieniającym otoczeniu”. Na początku formułuje autor tzw. PEWNIKI WHITEHEADA, w którym jest mowa o wpływie jednostek na organizację:

„1. Zachowanie każdej jednostki jest motywowane aspiracją bezpieczeństwa (przewidywania) i aspiracją osiągnięć. Ponieważ osiągnięcia wymagają ryzyka, każda jednostka zawiera osobisty i odmienny atak pomiędzy tymi dwoma aspiracjami.

2. Jednostki wstępują do organizacji i wykorzystują ją, aby zrealizować swoje indywidualne aspiracje bezpieczeństwa/osiągnięć.

3. Energia, z jaką jednostka podąża śladem swoich aspi-

racji, które w dwóch zdaniach podsumowuje bardzo złożone sprawy:

„Teraz stawiam tezę, że wytknięciem aktywnego ataku na otoczenie jest potrójne pojęcie: (I) aby żyć, (II) aby żyć dobrze, (III) aby żyć lepiej. Istotnie znaczący atak polega na tym, aby po pierwsze, by żywym, po drugie, żyć w sposób zadowalający, i po trzecie, uzyskać wzrost zadowolenia.”

Autor wyznaje, że książka ta kosztowała go osem lat przygotowań i dwa pisanie. Potem, gdy już wykonał swoją pracę, podsumował ją w słowach: „Kluczowymi punktami, których, krótkich, syntetycznych uwagach. „Pewniki” dotyczą zachowania zależnej od otoczenia i służącej otoczeniu organizacji w złożonym i zmieniającym otoczeniu”. Na początku formułuje autor tzw. PEWNIKI WHITEHEADA, w którym jest mowa o wpływie jednostek na organizację:

„1. Zachowanie każdej jednostki jest motywowane aspiracją bezpieczeństwa (przewidywania) i aspiracją osiągnięć. Ponieważ osiągnięcia wymagają ryzyka, każda jednostka zawiera osobisty i odmienny atak pomiędzy tymi dwoma aspiracjami.

2. Jednostki wstępują do organizacji i wykorzystują ją, aby zrealizować swoje indywidualne aspiracje bezpieczeństwa/osiągnięć.

3. Energia, z jaką jednostka podąża śladem swoich aspi-

racji, które w dwóch zdaniach podsumowuje bardzo złożone sprawy:

„Teraz stawiam tezę, że wytknięciem aktywnego ataku na otoczenie jest potrójne pojęcie: (I) aby żyć, (II) aby żyć dobrze, (III) aby żyć lepiej. Istotnie znaczący atak polega na tym, aby po pierwsze, by żywym, po drugie, żyć w sposób zadowalający, i po trzecie, uzyskać wzrost zadowolenia.”

Autor wyznaje, że książka ta kosztowała go osem lat przygotowań i dwa pisanie. Potem, gdy już wykonał swoją pracę, podsumował ją w słowach: „Kluczowymi punktami, których, krótkich, syntetycznych uwagach. „Pewniki” dotyczą zachowania zależnej od otoczenia i służącej otoczeniu organizacji w złożonym i zmieniającym otoczeniu”. Na początku formułuje autor tzw. PEWNIKI WHITEHEADA, w którym jest mowa o wpływie jednostek na organizację:

„1. Zachowanie każdej jednostki jest motywowane aspiracją bezpieczeństwa (przewidywania) i aspiracją osiągnięć. Ponieważ osiągnięcia wymagają ryzyka, każda jednostka zawiera osobisty i odmienny atak pomiędzy tymi dwoma aspiracjami.

2. Jednostki wstępują do organizacji i wykorzystują ją, aby zrealizować swoje indywidualne aspiracje bezpieczeństwa/osiągnięć.

3. Energia, z jaką jednostka podąża śladem swoich aspi-

racji, które w dwóch zdaniach podsumowuje bardzo złożone sprawy:

„Teraz stawiam tezę, że wytknięciem aktywnego ataku na otoczenie jest potrójne pojęcie: (I) aby żyć, (II) aby żyć dobrze, (III) aby żyć lepiej. Istotnie znaczący atak polega na tym, aby po pierwsze, by żywym, po drugie, żyć w sposób zadowalający, i po trzecie, uzyskać wzrost zadowolenia.”

Autor wyznaje, że książka ta kosztowała go osem lat przygotowań i dwa pisanie. Potem, gdy już wykonał swoją pracę, podsumował ją w słowach: „Kluczowymi punktami, których, krótkich, syntetycznych uwagach. „Pewniki” dotyczą zachowania zależnej od otoczenia i służącej otoczeniu organizacji w złożonym i zmieniającym otoczeniu”. Na początku formułuje autor tzw. PEWNIKI WHITEHEADA, w którym jest mowa o wpływie jednostek na organizację:

„1. Zachowanie każdej jednostki jest motywowane aspiracją bezpieczeństwa (przewidywania) i aspiracją osiągnięć. Ponieważ osiągnięcia wymagają ryzyka, każda jednostka zawiera osobisty i odmienny atak pomiędzy tymi dwoma aspiracjami.

2. Jednostki wstępują do organizacji i wykorzystują ją, aby zrealizować swoje indywidualne aspiracje bezpieczeństwa/osiągnięć.

3. Energia, z jaką jednostka podąża śladem swoich aspi-

racji, które w dwóch zdaniach podsumowuje bardzo złożone sprawy:

„Teraz stawiam tezę, że wytknięciem aktywnego ataku na otoczenie jest potrójne pojęcie: (I) aby żyć, (II) aby żyć dobrze, (III) aby żyć lepiej. Istotnie znaczący atak polega na tym, aby po pierwsze, by żywym, po drugie, żyć w sposób zadowalający, i po trzecie, uzyskać wzrost zadowolenia.”

Autor wyznaje, że książka ta kosztowała go osem lat przygotowań i dwa pisanie. Potem, gdy już wykonał swoją pracę, podsumował ją w słowach: „Kluczowymi punktami, których, krótkich, syntetycznych uwagach. „Pewniki” dotyczą zachowania zależnej od otoczenia i służącej otoczeniu organizacji w złożonym i zmieniającym otoczeniu”. Na początku formułuje autor tzw. PEWNIKI WHITEHEADA, w którym jest mowa o wpływie jednostek na organizację:

„1. Zachowanie każdej jednostki jest motywowane aspiracją bezpieczeństwa (przewidywania) i aspiracją osiągnięć. Ponieważ osiągnięcia wymagają ryzyka, każda jednostka zawiera osobisty i odmienny atak pomiędzy tymi dwoma aspiracjami.

2. Jednostki wstępują do organizacji i wykorzystują ją, aby zrealizować swoje indywidualne aspiracje bezpieczeństwa/osiągnięć.

3. Energia, z jaką jednostka podąża śladem swoich aspi-

(zur)

racji, które w dwóch zdaniach podsumowuje bardzo złożone sprawy:

„Teraz stawiam tezę, że wytknięciem aktywnego ataku na otoczenie jest potrójne pojęcie: (I) aby żyć, (II) aby żyć dobrze, (III) aby żyć lepiej. Istotnie znaczący atak polega na tym, aby po pierwsze, by żywym, po drugie, żyć w sposób zadowalający, i po trzecie, uzyskać wzrost zadowolenia.”

Autor wyznaje, że książka ta kosztowała go osem lat przygotowań i dwa pisanie. Potem, gdy już wykonał swoją pracę, podsumował ją w słowach: „Kluczowymi punktami, których, krótkich, syntetycznych uwagach. „Pewniki” dotyczą zachowania zależnej od otoczenia i służącej otoczeniu organizacji w złożonym i zmieniającym otoczeniu”. Na początku formułuje autor tzw. PEWNIKI WHITEHEADA, w którym jest mowa o wpływie jednostek na organizację:

„1. Zachowanie każdej jednostki jest motywowane aspiracją bezpieczeństwa (przewidywania) i aspiracją osiągnięć. Ponieważ osiągnięcia wymagają ryzyka, każda jednostka zawiera osobisty i odmienny atak pomiędzy tymi dwoma aspiracjami.

2. Jednostki wstępują do organizacji i wykorzystują ją, aby zrealizować swoje indywidualne aspiracje bezpieczeństwa/osiągnięć.

3. Energia, z jaką jednostka podąża śladem swoich aspi-

racji, które w dwóch zdaniach podsumowuje bardzo złożone sprawy:

„Teraz stawiam tezę, że wytknięciem aktywnego ataku na otoczenie jest potrójne pojęcie: (I) aby żyć, (II) aby żyć dobrze, (III) aby żyć lepiej. Istotnie znaczący atak polega na tym, aby po pierwsze, by żywym, po drugie, żyć w sposób zadowalający, i po trzecie, uzyskać wzrost zadowolenia.”

Autor wyznaje, że książka ta kosztowała go osem lat przygotowań i dwa pisanie. Potem, gdy już wykonał swoją pracę, podsumował ją w słowach: „Kluczowymi punktami, których, krótkich, syntetycznych uwagach. „Pewniki” dotyczą zachowania zależnej od otoczenia i służącej otoczeniu organizacji w złożonym i zmieniającym otoczeniu”. Na początku formułuje autor tzw. PEWNIKI WHITEHEADA, w którym jest mowa o wpływie jednostek na organizację:

„1. Zachowanie każdej jednostki jest motywowane aspiracją bezpieczeństwa (przewidywania) i aspiracją osiągnięć. Ponieważ osiągnięcia wymagają ryzyka, każda jednostka zawiera osobisty i odmienny atak pomiędzy tymi dwoma aspiracjami.

2. Jednostki wstępują do organizacji i wykorzystują ją, aby zrealizować swoje indywidualne aspiracje bezpieczeństwa/osiągnięć.

3. Energia, z jaką jednostka podąża śladem swoich aspi-

racji, które w dwóch zdaniach podsumowuje bardzo złożone sprawy:

„Teraz stawiam tezę, że wytknięciem aktywnego ataku na otoczenie jest potrójne pojęcie: (I) aby żyć, (II) aby żyć dobrze, (III) aby żyć lepiej. Istotnie znaczący atak polega na tym, aby po pierwsze, by żywym, po drugie, żyć w sposób zadowalający, i po trzecie, uzyskać wzrost zadowolenia.”

Autor wyznaje, że książka ta kosztowała go osem lat przygotowań i dwa pisanie. Potem, gdy już wykonał swoją pracę, podsumował ją w słowach: „Kluczowymi punktami, których, krótkich, syntetycznych uwagach. „Pewniki” dotyczą zachowania zależnej od otoczenia i służącej otoczeniu organizacji w złożonym i zmieniającym otoczeniu”. Na początku formułuje autor tzw. PEWNIKI WHITEHEADA, w którym jest mowa o wpływie jednostek na organizację:

„1. Zachowanie każdej jednostki jest motywowane aspiracją bezpieczeństwa (przewidywania) i aspiracją osiągnięć. Ponieważ osiągnięcia wymagają ryzyka, każda jednostka zawiera osobisty i odmienny atak pomiędzy tymi dwoma aspiracjami.

2. Jednostki wstępują do organizacji i wykorzystują ją, aby zrealizować swoje indywidualne aspiracje bezpieczeństwa/osiągnięć.

3. Energia, z jaką jednostka podąża śladem swoich aspi-

racji, które w dwóch zdaniach podsumowuje bardzo złożone sprawy:

„Teraz stawiam tezę, że wytknięciem aktywnego ataku na otoczenie jest potrójne pojęcie: (I) aby żyć, (II) aby żyć dobrze, (III) aby żyć lepiej. Istotnie znaczący atak polega na tym, aby po pierwsze, by żywym, po drugie, żyć w sposób zadowalający, i po trzecie, uzyskać wzrost zadowolenia.”

Autor wyznaje, że książka ta kosztowała go osem lat przygotowań i dwa pisanie. Potem, gdy już wykonał swoją pracę, podsumował ją w słowach: „Kluczowymi punktami, których, krótkich, syntetycznych uwagach. „Pewniki” dotyczą zachowania zależnej od otoczenia i służącej otoczeniu organizacji w złożonym i zmieniającym otoczeniu”. Na początku formułuje autor tzw. PEWNIKI WHITEHEADA, w którym jest mowa o wpływie jednostek na organizację:

„1. Zachowanie każdej jednostki jest motywowane aspiracją bezpieczeństwa (przewidywania) i aspiracją osiągnięć. Ponieważ osiągnięcia wymagają ryzyka, każda jednostka zawiera osobisty i odmienny atak pomiędzy tymi dwoma aspiracjami.

2. Jednostki wstępują do organizacji i wykorzystują ją, aby zrealizować swoje indywidualne aspiracje bezpieczeństwa/osiągnięć.

3. Energia, z jaką jednostka podąża śladem swoich aspi-

racji, które w dwóch zdaniach podsumowuje bardzo złożone sprawy:

„Teraz stawiam tezę, że wytknięciem aktywnego ataku na otoczenie jest potrójne pojęcie: (I) aby żyć, (II) aby żyć dobrze, (III) aby żyć lepiej. Istotnie znaczący atak polega na tym, aby po pierwsze, by żywym, po drugie, żyć w sposób zadowalający, i po trzecie, uzyskać wzrost zadowolenia.”

Autor wyznaje, że książka ta kosztowała go osem lat przygotowań i dwa pisanie. Potem, gdy już wykonał swoją pracę, podsumował ją w słowach: „Kluczowymi punktami, których, krótkich, syntetycznych uwagach. „Pewniki” dotyczą zachowania zależnej od otoczenia i służącej otoczeniu organizacji w złożonym i zmieniającym otoczeniu”. Na początku formułuje autor tzw. PEWNIKI WHITEHEADA, w którym jest mowa o wpływie jednostek na organizację:

„1. Zachowanie każdej jednostki jest motywowane aspiracją bezpieczeństwa (przewidywania) i aspiracją osiągnięć. Ponieważ osiągnięcia wymagają ryzyka, każda jednostka zawiera osobisty i odmienny atak pomiędzy tymi dwoma aspiracjami.

2. Jednostki wstępują do organizacji i wykorzystują ją, aby zrealizować swoje indywidualne aspiracje bezpieczeństwa/osiągnięć.

3. Energia, z jaką jednostka podąża śladem swoich aspi-

racji, które w dwóch zdaniach podsumowuje bardzo złożone sprawy:

„Teraz stawiam tezę, że wytknięciem aktywnego ataku na otoczenie jest potrójne pojęcie: (I) aby żyć, (II) aby żyć dobrze, (III) aby żyć lepiej. Istotnie znaczący atak polega na tym, aby po pierwsze, by żywym, po drugie, żyć w sposób zadowalający, i po trzecie, uzyskać wzrost zadowolenia.”

Autor wyznaje, że książka ta kosztowała go osem lat przygotowań i dwa pisanie. Potem, gdy już wykonał swoją pracę, podsumował ją w słowach: „Kluczowymi punktami, których, krótkich, syntetycznych uwagach. „Pewniki” dotyczą zachowania zależnej od otoczenia i służącej otoczeniu organizacji w złożonym i zmieniającym otoczeniu”. Na początku formułuje autor tzw. PEWNIKI WHITEHEADA, w którym jest mowa o wpływie jednostek na organizację:

„1. Zachowanie każdej jednostki jest motywowane aspiracją bezpieczeństwa (przewidywania) i aspiracją osiągnięć. Ponieważ osiągnięcia wymagają ryzyka, każda jednostka zawiera osobisty i odmienny atak pomiędzy tymi dwoma aspiracjami.

2. Jednostki wstępują do organizacji i wykorzystują ją, aby zrealizować swoje indywidualne aspiracje bezpieczeństwa/osiągnięć.

3. Energia, z jaką jednostka podąża śladem swoich aspi-

racji, które w dwóch zdaniach podsumowuje bardzo złożone sprawy:

„Teraz stawiam tezę, że wytknięciem aktywnego ataku na otoczenie jest potrójne pojęcie: (I) aby żyć, (II) aby żyć dobrze, (III) aby żyć lepiej. Istotnie znaczący atak polega na tym, aby po pierwsze, by żywym, po drugie, żyć w sposób zadowalający, i po trzecie, uzyskać wzrost zadowolenia.”

Autor wyznaje, że książka ta kosztowała go osem lat przygotowań i dwa pisanie. Potem, gdy już wykonał swoją pracę, podsumował ją w słowach: „Kluczowymi punktami, których, krótkich, syntetycznych uwagach. „Pewniki” dotyczą zachowania zależnej od otoczenia i służącej otoczeniu organizacji w złożonym i zmieniającym otoczeniu”. Na początku formułuje autor tzw. PEWNIKI WHITEHEADA, w którym jest mowa o wpływie jednostek na organizację:

„1. Zachowanie każdej jednostki jest motywowane aspiracją bezpieczeństwa (przewidywania) i aspiracją osiągnięć. Ponieważ osiągnięcia wymagają ryzyka, każda jednostka zawiera osobisty i odmienny atak pomiędzy tym

LOSOWANIE SAMOCHODOW

NA BONY SAMOCHODOWE PKO

Narodowy Bank Polski Oddział Wojewódzki w Krakowie uprzejmie zawiadamia, że w dniu 30 października 1985 r. o godz. 9 w sali konferencyjnej Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Banku Polskiego w Krakowie przy ul. Baszowej 20, I piętro, odbędzie się losowanie samochodów osobowych przypadających na bony samochodowe PKO o wartości 20.000 zł zakupione na terenie województw: krakowskiego, krosieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnobrzęskiego i tarnowskiego.

Spis bonów zakwalifikowanych do losowania będzie udostępniony osobom obecnym na sali losowania — za okazaniem bonu — w ciągu jednej godziny przed rozpoczęciem losowania, tj. od godziny 8 do 9.

**NARODOWY BANK POLSKI
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI
W KRAKOWIE**
K-8450

KURSY

- ◆ kelnera-bufetowego
- ◆ kierownika zakładu gastronomicznego
- ◆ kucharza

przygotowujące do wykonywania zawodu,

CZELADNICZE I MISTRZOWSKIE

zajęcia 2 X w tygodniu lub soboty/niedziele.

Wpisy przyjmuje i informację udziela sekretariat

Krakowskiego Uniwersytetu Robotniczego ZSMP: Kraków, ul. Długa 65, tel. 33-51-80, w godz. 8-16

K-0926

KUPNO

KAROSERIE Zastawy 1100p kupię, Gorlice, tel. 222-30, P-297

SPRZEDAŻ

PIEC parowy typ EW 6A, wydajność par 120 Kg/h, zużycie paliwa 30 Kg/h — sprzedam. Żelazna 115, koło Skawiny, g-83069

CIĄGNIK 30, składany, tanio sprzedam. Zenon Rozmyslowicz, Lipowo, 16-312 Jaminy, gm. Stablin, woj. suwalski, g-83069

KOLEKTOR parafiskowy, wieniec jeleni, rzuty — sprzedam. Stary Sącz, tel. 606-78, S-82396

STYROPAN — sprzedam. Młec Eleonora, Nowy Sącz, ul. Kolejowa 37, S-82391

LOKALE

MIESZKANIA, domy, parcele — pośrednictwo Głajcar, Kraków, Zamojskiego 76/2, wtorki-czwartki, 13-14, g-83868

BEZDZIEDNE małżeństwo do całkowitego utrzymania, opiekę pielęgnacyjną, starzej osobie — za pokój. Uczciwość, zaopiekowanie. Czynsz płatny za góry za rok. Władomost: Tarnów, Brodzkiego 3/4, T-75950

Zakłady Przemysłu Odzieżowego „VISTULA” w Krakowie

ZATRUDNIĄ

— PALACZY KROLOWYCH na okres grzewczy.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego w Krakowie, ul. Nadwiślańska 13, tel. 66-85-88 wewn. 232.

KOMENDA 13-42 OHP W TRZEBINIU woj. katowickie

— w porozumieniu z Zarządem Drogowym PKP Kraków

ogłasza PRZYJĘCIA

młodzieży w wieku 17—21 lat do 13-42 OHP w Trzebinii, ul. 22 Lipca, nr kod 32-540

Kandydatom zapewniamy:

- bezpłatne zakwaterowanie w pokojach 2- i 4-osobowych
- całonocne wyżywienie opłacane przez uczestnika w 50 proc.
- bezpłatne umundurowanie organizacyjne
- bezpłatne i ulgowe przejazdy kolejowe
- kolejową opiekę lekarską

Uczestnicy Hufca Produkcyjnego

- mają możliwość ukończenia szkoły podstawowej w ramach Podstawowego Studium Zawodowego
- kontynuowanie nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej o kierunkach:
 - a) murarz-tylnik (cykl 2-letni)
 - b) mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych (cykl 2-letni)
- mogą zdobyć II zawód: spawacza elektrycznego, gazowego, termicznego, operatora sprzętu lekkiego, kierowcy, torowistę
- placą zgodnie z Układem Zbiorowym — średni zarobek 12.000 zł
- junacy z kategorią zdrowia A-2, bez szkoły podstawowej, po ukończeniu hufca będą przeniesieni do rezerwy

Hufiec posiada do dyspozycji junaków:

- klubokawalerię, świetlicę, salę wykładową, stołówkę, saunę, basen
- boiska do gier zespołowych oraz własny sprzęt sportowo-turystyczny, muzyczny, ciemnię fotograficzną, własne kino i bibliotekę

Warunki przyjęcia

- dowód osobisty
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej lub ukończenia ostatniej klasy
- 3 fotografie
- książeczkę wojskową lub potwierdzenie rejestracji wojskowej
- aktualne badania lekarskie
- rzeczy osobistego użytku

Dojazd do hufca z dworca PKP Trzebinia autobusem WPK nr 309 w kierunku Sierszy, wysiąść na przystanku Krystynów — Kościół.

Sekretariat Komendy OHP przyjmuje i odpowiada na listy.

DO ZOBACZENIA W HUFCU — NIE ZWLEKAJ

KRAKOWSKA FABRYKA KABLI I MASZYN KABLOWYCH

Kraków, ul. Wielicka 114

przyjmie do pracy

KOBIETY i MĘŻCZYZN

- ◆ księgowych z praktyką
- ◆ tokarzy
- ◆ frezerów
- ◆ ślusarzy
- ◆ hydraulików
- ◆ murarzy
- ◆ cieśli
- ◆ techników elektroników i elektryków
- ◆ operatorów maszyn kablowych
- ◆ wartowników straży przemysłowej
- ◆ pracowników niewykwalifikowanych

Zakład przyjmie emerytów w niepełnym wymiarze czasu pracy w pow. zawodach.

Absolwenci szkół mile widziani.

Przedsiębiorstwo stosuje nowe zasady wynagradzania.

Hotel pracownicy lub kwatery dla pracowników wykwalifikowanych.

Stołówka na miejscu.

Pracownicy mogą korzystać z dowozu pracowniczego.

Informacji udziela Dział Kadr, ul. Wielicka 114, tel. 55-32-10 lub 55-31-00, wewn. 10-63.

Dojazd PKP do stacji Kraków-Płaszów, tramwajami linii 3, 6, 9, 13, 24 lub autobusem pospiesznym C.

SZKOŁA CHORAŻYCH POŻARNICTWA

Kraków-Nowa Huta, os. Zgody 18

zatrudni pilnie

inżyniera budowlanego na stanowisku

INSPEKTORA NADZORU.

Zainteresowani mogą uzyskać szczegółowe informacje osobiście lub telefonicznie pod nr 44-82-85, w godz. 7.30—15

PKP ODDZIAŁ NAPRAW MASZYN TOROWYCH

z siedzibą w NOWEJ HUCIE — RUSZCZY

ZATRUDNI NATYCHMIAST

na dogodnych warunkach:

- ◆ ŚLUSARZY
- ◆ MECHANIKÓW maszyn i urządzeń
- ◆ ELEKTROMONTERÓW
- ◆ TOKARZY
- ◆ FREZERÓW
- ◆ INSTALATORÓW c.o., wod.-kan.
- ◆ MAGAZYNIERA
- ◆ DOZORCÓW na cały etap
- ◆ PALACZY

ORAZ

▲ ABSOLWENTÓW szkół średnich technicznych i ogólnych do pracy w dziale zaopatrzenia materiałowego

Istnieje szansa zdobycia atrakcyjnego zawodu montera maszyn i urządzeń prototypowych.

Możliwość podnoszenia kwalifikacji w specjalistycznych ośrodkach szkolenia PKP.

Ponadto Oddział zapewnia korzystne warunki placowe, ulgowe przejazdy środkami PKP, deputat węglowy, ekwiwalent za umundurowanie, bezpłatną opiekę lekarską, wczas pracownicze i rodzinne, kolonie dla dzieci w atrakcyjnych miejscowościach kraju.

Oddział nie zapewnia zakwaterowania.

Szczegółowych informacji o warunkach pracy i płacy oraz zgłoszenia przyjmują PKP Oddział Napraw Maszyn Torowych w Krakowie — Nowej Hucie Ruszczy, tel. 22-70-22, wewn. 43-04

DOJAZD PKP

KR. GŁÓWNY 6.15, 7.05, 9.15, 11.35, 13.00, 14.00

BATOWICE 6.22, 7.12, 9.22, 11.42, 13.07, 14.07

KR. LUBOCZA 6.33, 7.23, 9.31, 11.51, 13.16, 14.16

KR. N. HUTA 6.42, 7.30, 9.38, 12.00, 13.22, 14.22

Kr. N. Huta

Ruszcza

ODDZIAŁ DOT

Podgranie

Podjęcie

5.59, 7.10, 9.10

13.15, 14.15

MPK — AUTOBUS 110

al. Przyjaźni, al. Róż, ul. Majakowskiego, ul. Kocmyrowska, ul. Blokowa, ul. Lubocka, ul. Wadowska, ul. Glinik — wysiąść przy Zakładzie Karnym i ul. Spławy, przez tor kolejowe dojść do Oddz. DOT (ok. 300 m)

MPK — AUTOBUS 111

Cementownia Pleszów, Wyciąże, Ruszcza — wysiąść k. tunelu, przejść pod nim, skręcić w prawo i dojść do ul. Spławy, przejść k. Zakładu Karnego i przez tor kolejowe dojść do Oddz. DOT (ok. 500 m)

Przedsiębiorstwo Polonijno — Zagraniczne

oferuje usługi

dezynfekcyjne

w dogodnych terminach

Preparaty z importu — bezpieczne dla ludzi i zwierząt — czyste, bezwonne, o przedłużonym działaniu — skutecznie:

- karaluchy
- prusaki
- pchły
- mrówki faraona
- inne owady

bez konieczności wyłączenia obiektu z eksploatacji.

Punkt przyjmowania zleceń: ul. Fałata 4/5, 30-109 Kraków, tel. 22-97-15, czynny w godz. 8—12.

PRZETARGI

Spółdzielnia Pracy Remontowo-Budowlana „Remont-Grzegorzki” Kraków-Nowa Huta, os. Centrum A, bl. 3, sprzedaż W DRODZE PRZETARGU NIEOGRAŹONEGO samochodów marki Tarpan 233, rok produkcji 1978, nr rej. KRA-012G, st. zużycia 80%, cena wywoławcza 100.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 12 listopada 1985 r. o godz. 10 w zajeźdni przy ul. Klasztornej 20.

W przypadku nie dojazdu do sprzedaży w I przetargu, w tym samym dniu zostanie przeprowadzony II przetarg, o godz. 12.

Samochód można oglądać codziennie do dnia 11 listopada 1985 r. w godz. 8—14 w zajeźdni przy ul. Klasztornej 20.

Wadium wynoszące 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Spółdzielni do dnia 11 listopada 1985 r. do godz. 13.

Zastrzega się prawo odwołania lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

WZGS „Samopomoc Chłopska” — Zakład Gospodarczy Myślenice, ul. Kazimierza Wielkiego 58, że W DRODZE PRZETARGU sprzedaje:

— ciągnik Ursus C-385, nr rej. KRU 593 Z, stopień zużycia 60%, cena wywoławcza 239.800 zł

— przyczepę D 47A, nr rej. KRJ 316P, stopień zużycia 55%, cena wywoławcza 69.300 zł

— przyczepę D 47A, nr rej. KRB 607P, stopień zużycia 55%, cena wywoławcza 69.300 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 12 listopada 1985 r. o godz. 10 w Zakładzie Gospodarczym Myślenice, ul. Kazimierza Wielkiego 58.

Wadium w wysokości 10% należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

Zarząd Spółdzielni Kółek Rolniczych w Wadowicach Górnych ogłasza, że W DRODZE I, względnie II PRZETARGU OGRAŹONEGO sprzedaje niżej wymienione maszyny i sprzęty rolnicze:

1. 2 ciągniki C 360
2. przyczepę wywrotkę D-47A
3. snopowiązałkę WC 5
4. ładowacz chwytakowy cyklon
5. samochód „ZUK” A-03, zużycie w 60%, cena wywoławcza 190.000 zł
6. samochód „Nysa”, zużycie 85,4%, cena wywoławcza 94.000 zł
7. sieczkarnię zaczepianą
8. 4 rozsielacze wapna

Przetarg I odbędzie się w dniu 12 listopada 1985 r. o godz. 9.30, w biurze SKR Wadowice Górne.

W razie nie dojazdu do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godz. 11. Do przetargu mogą przystąpić rolnicy indywidualni i zespoły rolników z terenu Gminy Wadowice Górne, po przedłożeniu załączenia Naczelnika Gminy, stwierdzającego fakt prowadzenia gospodarstwa rolnego i potrzebę posiadania danej maszyny.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wys. 10% ceny wywoławczej danej maszyny w kasie SKR najpóźniej w dzień poprzedzający przetarg. Oferowane do sprzedaży maszyny i sprzęty można oglądać codziennie od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, w godz. 9—12 na placu SKR Wadowice Górne.

Zastrzega się prawo unieważnienia części lub całego przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

Akademia Rolnicza im. Huzara Kołłataja w Krakowie ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU zdejmiemy parkietu (ok. 350 m²) w sali gimnastycznej w budynku przy al. Mickiewicza 24/28. Zakres prac obejmuje:

1. zerwanie starego parkietu
2. wymianę zniszczonego podbudowy z desek
3. ułożenie nowego parkietu, cyklizowanie, lakierowanie

Termin wykonania: lipiec — sierpień 1986 r.

Przetarg odbędzie się o godz. 10 14 listopada 1985 r.

Szczegółowych informacji udziela Dział Techniczny, Kraków, al. Mickiewicza 21, tel. 33-18-51 i tam też należy składać oferty do 12 listopada 1985 r.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

OBWIESZCZENIA

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa — Śródmieście w Krakowie, Wydział II Karny z dnia 28 lutego 1985 r. sygn. II K 1180/83/S — Adam Siwczuk, urodz. 1.03.1936 r. w Czajczycoach, syn Piotra i Leokadii, zamieszkały — pobyt stały Kielce ul. Karłowicza 17, pobyt czasowy Kraków, ul. Kurczaba 33/86 — oskarżony o to, że w okresie od miesiąca września 1979 r. do miesiąca kwietnia 1983 r., działając w warunkach przestępstwa ciągłego w Łodzi i w Krakowie, powołując się na wpływy w różnych instytucjach państwowych, jak w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie, w Sądzie Wojewódzkim w Łodzi, w Sądzie Rejonowym w Nowym Sączu, w Sądzie Rejonowym w Limanowej, w Zarządzie Spółdzielni Mieszkaniowej „Komunikacja” w Krakowie, w Zarządzie Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Krakowie, w Wojewódzkiej Komisji Uzupełnień Kraków-Podgórze, w komisjach kwalifikacyjnych do spraw wyjazdów za granicę w Krakowskich Zakładach Napraw Maszyn Budowlanych „ZREMB” w Krakowie, Urzędzie Miasta Krakowa, Biurze Eksportu w Warszawie — filia w Krakowie, Przedsiębiorstwie „Budmex” w Warszawie, Terenowej Komisji Odwoławczej przy Urzędzie Miejskim Kraków — Śródmieście, podejmował się pośrednictwa w załatwianiu różnych spraw, jak: warunkowe zwolnienie z odbywania kary pozbawienia wolności, przydział spółdzielczego prawa do mieszkania, zwolnienia od odbywania służby wojskowej, wpisu na listę osób uprawnionych do zatrudnienia za granicą, nie przeprowadzania karnego postępowania sądowego, przypięszenia zakończenia postępowania spadkowego, zwolnienia z tymczasowego arestowania, uwzględnienia odwołania od decyzji o zwolnieniu z pracy — w zamian za co przyjął od różnych osób korzyść majątkową w łącznej kwocie 365.300 zł, 2 litry wódki o wartości 2400 zł, 25 bonów dolarowych USA i książeczki mieszkaniowej z wkładem 48.000 zł i uznany został winnym zarzucanego mu przestępstwa z art. 244 k.k. w zw. z art. 608 i k.k. (necydywa) i skazany na karę 6 lat pozbawienia wolności i 200.000 zł grzywny.

Na mocy art. 62 § 1, 63 § 1 i 3 pkt. 3 k.k. orzeczono wobec niego nadzór ochronny na okres lat 5, z poleceniem wykonywania stałej pracy zarobkowej w społecznym zakładzie pracy, oraz na mocy art. 49 k.k. i 38 pkt. 7 k.k. zarządzono podanie wyroku do publicznej wiadomości przez ogłoszenie na łamach „Gazety Krakowskiej” na koszt skazanego.

Na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczono okres tymczasowego arestowania od dnia 13 maja 1983 r.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Tarnowie z dnia 12 sierpnia 1985 roku, sygn. akt II K 532/85, Władysława Bielka, obwinionego o to, że w okresie od 1984 roku do 10 sierpnia 1985 roku nabywała w Tarnowie w jednostkach handlu spożywczego napoje alkoholowe, które następnie bez wymaganej zgody sprzedawała z zyskiem, tj. o popełnienie przestępstwa z art. 221 § 3 k.k. i art. 43 ust. 1 ustawy z dnia 26 października 1982 roku o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, została skazana na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności i karę grzywny w kwocie 120.000 zł. Wykonanie wymierzonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawieszono na okres próby wynoszący 3 lata.

Ponadto orzeczono przepadek na rzecz Skarbu Państwa alkoholu, będącego przedmiotem przestępstwa w ilości: 4 butelki o poj. 0,5 l wódki, 23 butelki wina „Wino pełne” i 28 butelek wina „Kwiat jabłoni”. Wyrok jest prawomocny. K-7553

Sąd Rejonowy w Brzesku wyrokiem z dnia 29 lipca 1985 r. skazał Marię Pecak, córkę Romana, urodz. 1.1.1947 r., zam. w Borzęcinie nr 532, za to, że dnia 19 kwietnia 1983 r. w Borzęcinie, woj. tarnowski, jako kierowniczka sklepu Nr 19, należącego do Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” pomimo ciężącego na niej obowiązku dostarczenia do sklepu ilości towaru w postaci farby, zatrzymała z dostawy dla potrzeb rodziny 20 puszek farby „jasny orzech” wartości 10.335 zł, za którą następnie przekazała równowartość w gotówce, tj. o przestępstwie z art. 1 ust. 2 z 23.09.1981 r. o zwalczaniu spekulacji i za to na mocy tego przepisu wymierzył jej karę 100.000 zł — za grzywny.

KOMUNIKATY

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Czarnichowie unieważnia pieczęć i następującej treści:

1. Spółdzielnia Kółek Rolniczych 32-070 Czarnichów woj. miejskie Kraków

2. Dyrektor Władysław Osadziński.

K-8599



LOKACYJNY 30N OSZCZĘDNOŚCIOWY PKO I DEPOZYTOWY BON OSZCZĘDNOŚCIOWY PKO

przynoszą najwyższe oprocentowanie

LOKACYJNY bon oszczędnościowy PKO

odcinki po 1.000 zł, 10.000 zł, 25.000 zł i 50.000 zł

Bon stanowią dowód zawarcia umowy o lokacyjny wkład oszczędnościowy na okres 5 lat od daty jego wystawienia.

Odsetki w wysokości 16% płatne corocznie na podstawie kuponów.

Dodatkowa premia za utrzymanie wkładu i odsetek przez 5 lat.

DEPOZYTOWY bon oszczędnościowy PKO

odcinki po 5.000 zł, 10.000 zł, 25.000 zł i 50.000 zł stanowią dowód zawarcia umowy o depozytowy wkład oszczędnościowy na okres 2 względnie 3 lat.

Oprocentowanie w stosunku rocznym wynosi:

- 13% za okres 2-letni,
- 15% za okres 3-letni.

NARODOWY BANK POLSKI

Oddział Wojewódzki

w Krakowie

K-8446

KRAKOWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE

ZATRUDNI ZARAZ:

- ◆ REFERENTA ds. księgowości
- ◆ REFERENTA ds. technicznych (technika budowlana)
- ◆ MAGAZYNIERA
- ◆ STOLARZA
- ◆ GOŃCA
- ◆ TELETYPISTKĘ

Zgłoszenia osobiste w Dziale Kadr, Kraków, ul. Wiślna 2, III p., pokój 38.

Przedsiębiorstwo Państwowe POLMOZBYT

w Rzeszowie

zatrudni

KIEROWNIKA w Stacji Obsługi nr 9

w Bochni

